



GŁOS

DZIENNIK POMORZA

POMORZA



Czwartek
8.09.2022

Nr 209 (4757)
Nakład: 9.010 egz.

www.gp24.pl
Cena 3,50 zł (w tym 8% VAT)

Rozmowa „Głosu”.
Polska nigdy nie
zrzekła się praw
do reparacji za II wojnę
światową **str. 2**

Zdrowie. Szczepienia
przeciw grypie będą
dostępne w aptekach
str. 3

Pomorze. Do całej
palety oszustw
dołączył nowy
sposób: „na węgiel”
str. 4

Nr ISSN 0137-9526

Nr indeksu 348-570



36

9 770137 952046

REGION PO UPADKU Z FALOCHRONU SŁONECZNE WAKACJE TURYSTKI ZAMieniły SIĘ W KOSZMAR

Złamała kręgosłup i szukała pomocy, a zderzyła się z przepisami

Sylvia Lis
Ustka

Pani Agnieszka ześlizgnęła się z falochronu, wpadła do wody i złamała kręgosłup. W szpitalu po kilku godzinach dostała wypis i receptę na gorset, którego nie miał jej kto założyć. Ale to tylko część jej kłopotów ze służbą zdrowia.

Pani Agnieszka z Rybnika z rodziną była na wakacjach w Poddąbiu. Wybrali się na wycieczkę do Ustki. Spacerowali po falochronie po zachodniej stronie portu.

– Potknęłam się i wpadłam do kanału portowego, uderzając o nadbrzeże – opowiada. – Na ratunek ruszył mój mąż: złapał mnie za rękę, ale też ześliznął się do wody. Uratowali mnie turyści na pontonie i odstawili na brzeg. Myślałam, że mam tylko drobne potłuczenia. Zapytana przez kilka osób, w tym kapitana portu, odmówiłam wezwania ka-

retki. Nie zdawałam sobie sprawy z doznanych urazów.

Poszła jednak do najbliższej poradni. Lekarz był w szoku.

– Mówił o urazie kręgosłupa, martwił się o moją miednicę. Wezwał karetkę. Trafiłam na Szpitalny Oddział Ratunkowy w Słupsku. Okazało się, że mam złamany kręgosłupa, całe szczęście bez przerwania rdzenia – opowiada.

Okolo godziny 2 w nocy dostała wypis. – Lekarz powiedział, że potrzebuję ortezy ochraniającą kręgosłup, a zlecenie na jej wykup będzie rano. Mąż prosił, abyśmy mogli zostać w szpitalu do rana. Lekarz był nieugięty, powiedział, że SOR to nie przechowalnia – dodaje rozżalona.

Na nic zdały się tłumaczenia, że rodzina jest z Rybnika, nie ma samochodu, a na wczasy przyjechała autokarem i nie ma jak wrócić do domu. Ostatecznie lekarz zlecił transport, ale do... ośrodka wypo-

czynkowego w Poddąbiu, w którym czasowo mieszkała turystka.

Paragrafy milczą

Marcin Prusak z Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego im. Janusza Korczaka w Słupsku, do którego trafiła po wypadku turystka, jest oszczędny w odpowiedzi na pytanie, dlaczego lekarz nie zlecił transportu pacjentki z urazem kręgosłupa do Rybnika.

– Zgodnie z przepisami nie możemy podawać informacji na temat stanu zdrowia i przebiegu leczenia pacjentów – oznajmia. – Zawsze dokładamy wszelkich starań, by zapewnić należytą opiekę wszystkim pacjentom. O potrzebie i zakresie transportu medycznego dla pacjenta po wypisie ze szpitala decyduje lekarz zlecający transport.

Potwierdza to Mariusz Szymański z Narodowego Funduszu Zdrowia w Gdańsku. I dodaje: W przepisach nie ma jasnej informacji o transpor-

cie medycznym do miejsca zamieszkania.

Przytacza przepisy, że ubezpieczony pacjent ma prawo w przypadku uszkodzenia narządu ruchu – na podstawie zlecenia lekarza – do bezpłatnego przejazdu transportem sanitarnym, jeśli jego stan nie pozwala na skorzystanie z transportu publicznego, na leczenie do najbliższej placówki, która takimi schorzeniami się zajmuje, i z powrotem. W innych przypadkach transport na zlecenie lekarza jest możliwy, ale pacjent, w zależności od przypadku, płaci część jego kosztów lub całość. O tej możliwości pacjentki nikt nie poinformował.

Pani Agnieszka ma żal do szpitala i pogotowia. Uważa też, że zabezpieczenia na falochronie są niewystarczające. – Oznaczenia są niewidoczne. Jest jakaś żółta linia, nawet nie wiedziałam, co oznacza. Dlaczego falochron nie jest zabezpieczony barierami? – pyta.

O wypadek kobiety i zabezpieczenia na falochronie „Głos” zapytał Tadeusza Borodziuka, kapitana portu w Ustce.

– Bosman portu, który wówczas miał dyżur, chciał wezwać karetkę, ale ta pani odmówiła pomocy – potwierdza słowa poszkodowanej. I tłumaczy, że oba falochrony to obiekty hydrotechniczne, na które można jednak wchodzić, a w wielu miejscach są znaki ostrzegawcze – co 15 metrów. – Podczas ostatniego remontu wprowadzony był zakaz wstępu i zamontowane ogrodzenie. Ale to nic nie dało, bo ludzie nie zwracali na to uwagi. Interweniowała policja, były mandaty. Moim zdaniem nie ma możliwości wprowadzenia zakazu wstępu na falochrony, bo są atrakcją Ustki. Bariery nic nie dadzą, a w przypadku wysokiej fali nie stanowią odpowiedniego zabezpieczenia.

©©

Dokończenie na str. 4

REKLAMA

**SPECJALISTYCZNY
GABINET
PROTEZOWANIA
SŁUCHU**

○ COREKTON ○
Rok założenia 1989

APARATY SŁUCHOWE

Wysoka jakość
światowego producenta
Słupsk, PL. DĄBROWSKIEGO 6
codz. w godz. 8.00-16.00
Informacja tel. 59 840 24 35

OFERUJEMY:

- profesjonalną obsługę
- bezpłatne przymiarki aparatów
- bezpłatne badania słuchu
- serwis
- najtańsze baterie / 12 zł

UBEZPIECZENI – ZNIŻKA NFZ



0010548879

REKLAMA



Różne punkty widzenia i Ty

i.pl Nowy Portal Informacyjny

0010603216

Jutro w naszej gazecie PULS

● Rosja. Problemem nie jest jej kultura, stworzone tam arcydzieła, lecz mentalność, wywodząca się od tatarskiego rzeźnika - kacapa.

Zamów
prenumeratę Głosu

☎ 94 340 11 14

prenumerata.gdp@polskapress.pl

prenumerata.gp24.pl

KALENDARIUM

8 WRZEŚNIA

1253

W Asyżu papież Innocenty IV kanonizował biskupa krakowskiego Stanisława. Duchowny został przez króla Bolesława Szczodrego skazany na poćwiartowanie, a według przekazów Wincentego Kadłubka - zabity przez monarchę osobiście. Nie są znane przyczyny sporu między królem a biskupem krakowskim. Tradycja mówi o napominaniu monarchy za niewłaściwe postępowanie względem poddanych. Gall Anonim w 30 lat po zamordowaniu Stanisława napisał, że biskup dopuścił się zdrady, za którą król wydał go na śmierć przez obcięcie członków. Kadłubek pisał, że „Stanisław najpierw grozi mu zagładą królestwa, wreszcie wyciąga ku niemu miecz kławy” - co jest interpretowane jako groźba ekskomunikowania króla, która miała wzbudzić gniew monarchy.

1888

Zainauguowała rozgrywki angielsko-walijska The Football League, pierwsza liga piłkarska na świecie. W rywalizacji uczestniczyło 12 zespołów z północnej oraz środkowej Anglii. Klub rozgrywał z każdym z zespołów dwa spotkania - jedno na własnym boisku, drugie na boisku przeciwnika. Pierwszym zwycięzcą ligi został zespół Preston North End.

1930

Kompania 3M wprowadziła do sprzedaży przezroczystą taśmę klejącą. Pierwotnie klej umieszczano jedynie na jej brzegach, co uznane zostało za przejaw skąpstwa i do taśmy przylgnęła nazwa „scotch tape”. Od roku 1945 przedsiębiorstwo na opakowaniach taśmy umieszcza szkocką kratę, a nazwa „Scotch” pozostaje zastrzeżonym znakiem towarowym należącym do tej spółki.

1977

Wyemitowano pierwszy odcinek programu popularnonaukowego „Sonda”. Audycje powstawały do 29 września 1989 roku. Prowadzone były przez Zdzisława Kamińskiego i Andrzeja Kurka. Emisja nowych odcinków została przerwana 29 września 1989 roku z powodu śmierci obu prowadzących, którzy zginęli w wypadku samochodowym pod Raciborzem. Powstało 488 odcinków „Sondy”.

Polska nigdy nie zrzekła się praw do reparacji za drugą wojnę światową

Janusz Życzkowski

Rozmowa

Z posłem Markiem Astem (wywiad przeprowadzony na antenie Radia Zachód).

Raport zespołu posła Arkadiusza Mularczyka pojawia się teraz. Dlaczego właśnie teraz?

Zespół zakończył prace na koniec poprzedniej kadencji, ale konkluzją taką, z której wynikało, że po tym wstępnym raporcie już będą pracowali nad ostateczną wersją ekspertyzy z różnych dziedzin. To jest niezwykle skomplikowana operacja, aby oszacować wszystkie straty, które Polska w wyniku napaści Niemiec na Polskę i okupacji poniosła. Ten raport ukazał się 1 września, czyli w dniu niezwykle symbolicznym. To są trzy obszernie tomy, z których, chociażby ten ostatni, który zawiera listę miejscowości dotkniętych niemieckimi zbrodniami, do ostatniej chwili był uzupełniany. I tak jak prezes Jarosław Kaczyński powiedział, to jest dokument otwarty. On będzie, na bazie ciągłych badań naukowych, badań Instytutu Pamięci Narodowej, uzupełniany. Dowiadujemy się bowiem o nowych zbrodniach niemieckich. Raport jest więc punktem wyjścia, a powrót do sprawy reparacji wynika z tego, że Polska po II wojnie światowej reparacji i odszkodowań od Niemiec nie otrzymała.



Oficerowie Wehrmachtu na tle zniszczonych kamienic w Warszawie jesienią 1939 roku

Są głosy, że w roku 1953 sprawa reparacji została zamknięta.

Polska poniosła olbrzymie straty w wyniku II wojny światowej i największe proporcjonalnie, jeżeli chodzi o wszystkie państwa, które były przez Niemcy zaatakowane. Nie otrzymała reparacji i nigdy się też po prostu skutecznie nie zrzekła prawa do odszkodowań. Ani w 1953 roku za Bieruta, ani na początku lat 90. XX w. Mało tego, w 2003 roku przyjęto uchwałę w sprawie praw Polski do niemieckich reparacji wojennych oraz w sprawie bezprawnych roszczeń wobec Polski i obywateli polskich wysuwanych w Niemczech. W treści dokumentu podkreślono, że Polska nie

otrzymała stosownej rekompensaty finansowej i reparacji wojennych za II wojnę światową, a nasz kraj nie ma wobec obywateli RFN żadnych zobowiązań finansowych z tytułu następstw II wojny.

6 bln 220 mld zł - na taką kwotę wyliczono te reparacje. Choć gdyby liczyć PKB, to byłoby prawie dziesięć razy tyle. Przyjęto taką konserwatywną metodę wyliczenia tych strat i starano się to po prostu robić w dolnej granicy szacowania strat, a nie górnej.

Lubuski senator z Nowej Soli straszył, cytując rzekomo zaniepokojonych mieszkańców miasta czy też Ziemi Zachod-

nych, że temat reparacji zwrócił uwagę na to, że Niemcy po wojnie stracili część swojego terytorium na rzecz Polski.

To wynik uzgodnień w Jałcie i później w Poczdamie. To jest rekompensata za ziemie utracone przez Polskę na wschodzie, obszarowo zdecydowanie większe niż te, które są określane jako Ziemia Odzyskane. To jest kwestia zamknięta; wynik decyzji, które zostały podjęte poza Polską.

Na raport reaguje także opinia międzynarodowa. Komentarze niemieckie nie są przychylnie.

Myślę, że nastąpi refleksja. Poza tym opublikowanie ra-

portu daje szansę na odwrócenie tej niegodziwej narracji w ramach historycznej polityki Niemiec, która była prowadzona przez praktycznie cały okres powojenny. Z narracji niemieckiej wynikało, że to nie Niemcy, a naziści odpowiadają za wojnę i że to była wojna Hitlera. W konsekwencji prowadziło to do oskarżania, chociażby Polski o domniemane polskie obozy śmierci. Jest to zatem szansa wywołania dyskusji wokół tego raportu i pokazania, że Polska była absolutnie jedną z największych ofiar Niemiec w II wojnie światowej. Trzeba pokazać rozmiar tych zbrodni i to będzie niezwykle obciążające dla Niemiec.

Pojawiają się pytania, dlaczego Polska nie stara się o reparacje od Rosji?

Przyjdzie na to czas. Choć to też jest skomplikowane. ©P



Marek Ast: - Polska ma pełne prawo do żądania reparacji

UROCZYSTY POCHÓWEK SZCZĄTKÓW 45 POLSKICH WIĘZNIAREK KL RAVENSBRÜCK

BY PAMIĘĆ NIE ZOINĘŁA
Szczątki zamordowanych Polek w 2019 r. odnaleźli pracownicy Instytutu Pamięci Narodowej.

- Mozolnie, na sitach, oddzielaliśmy od ziemi prochy ludzkie, maleńkie fragmenty kości ludzkich, ale także przepalone elementy garderoby - powiedział szef Biura Poszukiwań i Identyfikacji IPN prof. Krzysztof Szwagrzyk. - W 2019 r. powróciliśmy po swoich.

W uroczystościach na terenie byłego niemieckiego obozu koncentracyjnego brały udział także były więźniarki.



nasz REGION

GOŁCZEWO

Będzie święto plonów

Na najbliższą sobotę (10 września) zaplanowane są dożynki gminy Parchowo. Impreza odbędzie się na placu rekreacyjnym w Gołczewie. O godz. 13 na placu przy Wiejskim Domu Kultury zostanie odprawiona msza święta. O godz. 14 odbędzie się ceremonia przekazania chleba upieczonego z tegorocznych plonów i oficjalne rozpoczęcie dożynek. **ZIDA**



DYŻURNY GŁOSU

Wojciech Lesner,
tel. 510 026 924

Na Czytelników czekamy w redakcji „Głosu Pomorza” w Słupsku przy ulicy H. Pobożnego 19 oraz pod adresem poczty elektronicznej: alarm@gp24.pl

FOT. ARCHIWUM

Są szczepionki przeciw grypie i nie trzeba tracić czasu. Teraz kłują także farmaceuci

Magdalena Olechnowicz
Region

W placówkach medycznych już można zaszczepić się przeciw grypie. W Słupsku jeszcze nie wszystkie przychodnie przystąpiły do nowego programu szczepień, bardziej przyjaznego dla pacjentów.

W tym roku procedura szczepienia przeciw grypie ma być bardziej prosta.

Pacjent nie będzie musiał krążyć po aptekach z receptą w poszukiwaniu szczepionki. Po kwalifikacji przez lekarza będzie mógł być zaszczepiony bezpośrednio w przychodni. Jest też druga możliwość i po otrzymaniu recepty od lekarza może

pójść do apteki i od razu tam się zaszczepić.

- Przychodnie lub apteki, które zgłoszą się do akcji, otrzymają szczepionki i będą mogły szczepić pacjenta na miejscu, po kwalifikacji przez lekarza - informuje Mariusz Szymański z pomorskiego oddziału NFZ w Gdańsku.

Na liście placówek, które publikuje pomorski NFZ, a które przystąpiły do programu szczepień przeciw grypie, znaleźliśmy tylko dwie przychodnie ze Słupska działające pod szyldem NZOZ Lekarz Domowy (przy ul. Kołtąta i ul. Chełmońskiego). Pozostałe będą dopiero składać dokumenty.

- Jesteśmy na etapie składania wniosku o przesłanie nam

tych szczepionek. W przychodniach będą szczepieni głównie pacjenci objęci bezpłatnym szczepieniem. Na razie w naszych przychodniach lekarze kwalifikują pacjentów na starych zasadach. Czyli pacjent otrzymuje receptę, kupuje szczepionkę w aptece i szczepi się albo u nas, albo w aptece, bo też jest taka możliwość - tłumaczy Alina Zawadowicz, naczelnia pielęgniarka w Samodzielnym Publicznym Miejskim Zakładzie Opieki Zdrowotnej w Słupsku.

Podobnie wygląda sytuacja w przychodni działającej w szpitalu w Słupsku.

- Nasza przychodnia na razie nie przystąpiła do programu szczepień przeciwko grypie organizowanego przez NFZ. Zgło-

szenie będzie najpewniej w najbliższych dniach - informuje Marcin Prusak ze słupskiego szpitala. Dodaje, że zainteresowanie szczepieniami przeciwko grypie jest teraz umiarkowane.

Nowością są szczepienia przeciw grypie w aptekach. Na liście aptek pomorskich są m.in. Apteki Miraculum w Lęborku i w Kobylnicy w markecie Auchan oraz Dr Max przy ul. Tuwima w Słupsku.

- Pacjenci, którzy mają prawo do refundacji, idą do lekarza po receptę, wykupują ją u nas i magister farmacji szczepi na miejscu. Gabinety mamy przygotowane, ponieważ cały czas szczepimy przeciw COVID-19. Pacjent pokrywa koszt szcze-

pionki, taki, jaki przysługujemy ze względu na refundację - mówi Ewa Kuczwańska, właścicielka sieci aptek Miraculum. - Szczepionka jest dostępna cały czas. Szczepienia w aptekach to wygoda dla pacjentów i duży przełom w szczepieniach. O tym marzyliśmy od dawna i dobrze, że w końcu apteki mają taką możliwość. Farmaceuci są przeszkoleni i sami kwalifikują do szczepień.

W nowym programie szczepień przeciw grypie pacjent nie będzie musiał krążyć z receptą pomiędzy przychodnią a apteką

W tym roku koszt szczepionki to ok. 51 zł. W aptekach dostępne są dwie szczepionki, Vaxigrip Tetra i Influvac Tetra. Trzeba jednak pamiętać, że szczepionki przeciwko grypie są tylko na receptę.

Szczepionki są bezpłatne dla kobiet w ciąży i osób powyżej 75 roku życia. Prawo do częściowej refundacji szczepionki mają m.in. osoby w wieku od 18 do 65 lat oraz dzieci w wieku od dwóch do pięciu lat narażone na ryzyko wystąpienia powikłań pogrypowych, osoby w wieku powyżej 65 lat, dzieci od ukończenia szóstego miesiąca życia do ukończenia dwóch lat oraz dzieci i młodzież od piątego do 18 r.ż. ©©

XXXI FORUM EKONOMICZNE

0010605409

Na Forum o kondycji małych i średnich firm

Jaki wpływ na kondycję małych i średnich przedsiębiorstw miała pandemia? Jak lokalne biznesy funkcjonują „po koronawirusie”. Jakie są widoki na przyszłość? - m.in. na te pytania starali się odpowiedzieć uczestnicy panelu dyskusyjnego, organizowanego w ramach XXXI Forum Ekonomicznego w Karpaczu.

„Polskie małe i średnie przedsiębiorstwa. Krajobraz po pandemii. Czy są powody do optymizmu?” - to temat, nad którym pochylili się uczestnicy dyskusji podczas XXXI Forum Ekonomicznego w Karpaczu. W dyskusji o kondycji polskiego sektora MSP brali udział Paweł Borys, prezes zarządu Polskiego Funduszu Rozwoju oraz Cezary Kaźmierczak, prezes Związku Przedsiębiorców i Pracodawców.

- Polska gospodarka małymi i średnimi przedsiębiorstwami stoi. Ten „mały biznes” to ponad 60 procent wszystkich zatrudnionych i 50 procent PKB - przypomniał prezes zarządu PFR Paweł Borys. I dodał, że w okresie pandemii mali i średni przedsiębiorcy wchodzili



z rezerwą płynności finansowej na zaledwie 6 tygodni.

Konieczne było rządowe wsparcie.

Paneliści podsumowali rządowe programy pomocowe dla małych i średnich przedsiębiorstw. W ramach m.in. Tarczy Finansowej oraz

Tarczy Antykryzysowej do polskich firm trafiło ponad 154 mld zł.

- Każde przedsiębiorstwo zostało dokładnie zweryfikowane przez polskie służby i instytucje, wobec 3200 firm mieliśmy wątpliwości. Tym, którzy mogli liczyć na rządowe pieniądze,

Tarcza stworzyła potężny bufor bezpieczeństwa. W efekcie, z 350 tysięcy firm, które dostały wsparcie z Tarczy, tylko około 200 borykało się z problemami - mówił prezes Borys. - Nie mam wątpliwości, że była to bardzo dobra inwestycja w to, by polski sektor był zdrowy,

rozwijał się i gwarantował miejsca pracy - dodał.

Prezes Związku Przedsiębiorców i Pracodawców Cezary Kaźmierczak nie miał wątpliwości. - W skali makro pomoc rządu była skuteczna, bo była naprawdę duża. Polski Fundusz Rozwoju udzielał pomocy finansowej błyskawicznie. Najbardziej ucierpiały branże, które opierały się na bezpośrednim kontakcie z klientem. Pieniądże z tarczy pozwoliły większości MŚP zachować płynność finansową - mówił podczas panelu.

Nie wszyscy stracili. Dwie branże przeżywały prawdziwy bum - informacyjna i przemysłowa (AGD). Na rynku pracy zaszły też zmiany strukturalne, m.in. pojawiła się praca zdalna.

Przed przedsiębiorcami kolejne wyzwania, ale rynek będzie się stabilizował.

Po trwającej ponad dwa lata pandemii rynkiem gospodarczym „zatrzęsła” wojna na Ukrainie.

- Obecnie największym wyzwaniem dla małych i średnich przedsiębiorców są rosnące ceny energii. Nie wiemy, jak bardzo podrożeje

prąd, ale na pewno jeszcze podrożeje. To wywinduje ceny. Część przedsiębiorców nie wytrzyma i splajtuje. Inni przerzucą koszty na konsumentów, co oznacza, że podrożeje żywność - uważa prezes Kaźmierczak. - Mamy też do czynienia z ogromną presją płacową ze strony pracowników. To kolejny ważny problem, z którym będą borykać się firmy.

- Przed nami na pewno niełatwe 6 miesięcy - przyznał prezes zarządu PFR Paweł Borys. - Sytuacja powoli ma się jednak stabilizować. - Jestem pewny, że przetrwamy tę zimę. W perspektywie 2024 roku ustabilizujemy gospodarkę. Inflacja wyraźnie spadnie, wzrost gospodarczy będzie na ścieżce kolejnego cyklu ożywienia, będzie można myśleć o obniżce stóp procentowych - powiedział. I dodał: - Wiem, że rząd analizuje kwestie branż energochłonnych, których dotyczą wyższe ceny energii. Na pewno jest potrzeba podejmowania ponadstandardowych działań, aby ochronić potencjał polskich przedsiębiorstw, by polska gospodarka wróciła do stabilnego, zrównoważonego rozwoju.

Skarbu nie znajdują, ale śmieci z rzeki chętnie wyjmą. Brawo!

Andrzej Gurba
Miastko

Ci historycy żadnej pracy się nie boją. Wzięli się za czyszczenie rzeki Studnica. Poza śmieciami znajdują także m.in. przedwojenne butelki, które trafiają do izby pamięci.

W tym roku członkowie Towarzystwa Historycznego Regionu Miastckiego zorganizowali dwie akcje czyszczenia rzeki Studnicy, ostatnią właśnie zakończyli. Penetrują rzekę od dawnego młyna przy ulicy Królowej Jadwigi. Ponieważ Studnica jest płytka, to wystarczy, że założą wodery lub zwykłe kalosze i już mogą wchodzić do rzeki. Na ręce zakładają gumowe rękawice i wyciągają z wody przedmioty, na które się natkną.

- Najwięcej znajdujemy opon i butelek. Te ostatnie to w większości współczesne. Zdarzają się jednak także przedwojenne egzemplarze, jak chociażby butelka z rozlewni piwa i fabryki wody sodowej w przedwojennym Rumelsburgu (obecnie Miastko - przyp. red.) oraz butelka z browaru Neustettin (obecnie Szczecinek - przyp. red.) - zdradza Dominik Radecki, sekretarz Towarzystwa Historycznego Regionu Miastckiego.

Butelki i inne znalezione historyczne przedmioty po oczyszczeniu i opisaniu trafiają do miastckiej izby pa-



Członkowie Towarzystwa Historycznego Regionu Miastckiego ze stertą opon, które wyciągnęli z wody podczas ostatniej akcji czyszczenia rzeki Studnica

mięci, która znajduje się w budynku Centrum Informacji Turystycznej przy ul. Dworcowej w Miastku.

W tym roku członkowie Towarzystwa Historycznego Regionu Miastckiego zorganizowali dwie akcje czyszczenia Studnicy

- Skarbu w rzece na razie nie było. I raczej nie należy się go spodziewać. Przed wojną rzeka w mieście była wykorzystywana gospodarczo przez młyny, sukienniczą fabrykę Klatta. Przy brzegach Studnicy znajdowało się także sporo innych obiektów, stanowiących zaplecze ówczesnych kamienic. Kiedyś rzeka była czyszczona przy okazji pogłębiania jej koryta i umacniania brze-

gów. Jeśli był skarb, to już go nie ma - uśmiecha się Radecki.

Inne znaleziska z kategorii „ciekawsze” to m.in. przedwojenna butelka po płynnym leku, odznaka ORMO oraz łotka po pocisku moździerzowym.

Akcje historyków z czyszczeniem Studnicy będą powtarzane. Wspiera je Zarząd Mienia Komunalnego w Miastku, wywołując wyłowione z rzeki śmieci. ©©

Uwaga: węgiel drogi, więc oszuści zwietrzyli okazję

Grzegorz Świsłak
Region

Do całej palety oszustw „na...”, dołączyła metoda „na węgiel. I, niestety, są już pierwsze ofiary przestępców.

Ponad dziesięć tysięcy złotych straciła kobieta z Pomorza, która uwierzyła, że kupuje cztery tony węgla w atrakcyjnej cenie, a stała się ofiarą perfidnego oszusta, który wykorzystał trudną sytuację na rynku opału i wysokie ceny węgla.

Policja ostrzega, że metoda „na węgiel” to najnowszy sposób działania oszustów. Na czym polega?

- Tworzą kopie stron internetowych zajmujących się sprzedażą węgla. Strony te są łudząco podobne do oryginalnych - opisuje mł. asp. Justyna Siwarska z policji. - Oszuści mogą też posługiwać się nazwami nieistniejących już firm. Potencjalni klienci otrzymują wiadomość SMS z linkiem, który rzekomo odsyła do strony sprzedawcy.

Kobieta, która straciła pieniądze, chciała kupić węgiel ekogroszek i przelała pieniądze na po-

dany w wiadomościach e-mail numer konta. Szybko okazało się, że firma zajmująca się sprzedażą opału, pod którą podszył się oszust, dawno nie istnieje, a ona straciła ponad dziesięć tysięcy złotych.

- Wielu z nas robi zakupy w internecie. To sprawia, że stajemy się celem cyberprzestępców - ostrzega policja. - Zbliża się zima i każdy, kto ogrzewa dom piecem, chce zgromadzić zapas opału. Atrakcyjna cena może być jednak pułapką zastawioną przez oszustów.

Dlatego przed zakupem warto przeczytać aktualne opinie o sprzedawcy, nie należy klikać w linki w podejrzanych wiadomościach elektronicznych, bo mogą odesłać do fałszywej strony internetowej. W żadnym przypadku nie wolno udostępniać danych osobowych i konta bankowego, a płacąc kartą przez internet, trzeba upewnić się, że połączenie jest bezpieczne. Najbezpieczniej jest wybrać opcję płatności przy odbiorze

- Uważajmy na superoferty, mocno zaniżone ceny powinny wzbudzić naszą czujność - dodaje Siwarska. ©©



Robiąc zakupy w internecie zachowajmy ostrożność

Nie ma paragrafów o zakładaniu gorsetów

Sylvia Lis
Dokończenie ze strony 1

Turystka, która w szlupskim szpitalu dowiedziała się, że ma złamany kręgosłup, miała zdobyć ortezę stabilizującą go. Spośród fachowców nikt nie chciał jej założyć. Pomógł... studentka.

Pani Agnieszka, mieszkanka Rybnika, która w sierpniu była na wakacjach w okolicy Ustki i po upadku z falochronu doznała urazu kręgosłupa, ma żal do szpitala w Słupsku nie tylko o to, że jako pacjentce nie zapewniono jej transportu medycznego do domu w Rybniku. Wspomina też o ortezie zaleconej przez lekarza z SOR-u. Gorset był w częściach, nikt z rodziny turystki nie wiedział, jak ją złożyć, a fachowcy nie chcieli pomóc.

- Dzwoniliśmy po okolicznych fizjoterapeutach, lecz gdy



Zachodni falochron w porcie w Ustce. To z tej budowli spadła pani Agnieszka z Rybnika

usłyszeli, że mam złamany kręgosłup, żaden nie chciał wziąć na siebie ryzyka. W końcu zadzwoniliśmy na policję, a policjanci na pogotowie. Usłyszałam, że karetki do założenia ortezy nie wysła i mamy na własną rękę szukać pomocy. Skontaktowaliśmy się z przychodnią w Ustce. Pani w rejestracji stwierdziła, że mogą to zrobić,

ale muszę do nich przyjechać na własną rękę. Ale jak, ze złamanym kręgosłupem? - denerwuje się turystka.

Przypadek sprawił, że w tym samym ośrodku wypoczywała studentka medycyny. To ona założyła ortezę.

Ale ból nie ustępował i mąż pani Agnieszki ponownie wezwał pogotowie.

- Ratownicy stwierdzili, że nie mogą mnie zabrać do szpitala, bo... jestem już zdiagnozowana. Wreszcie zamówiliśmy transport medyczny prywatnie, którym - na specjalnym materacu - przewieziona zostałam do domu na Śląsk - mówi kobieta.

I znów pytanie do urzędników: kto powinien był założyć kobiecie ortezę?

- Przepisów dotyczących zakładania ortezy nie ma - stwierdza Mariusz Szymański z NFZ. - Na ogół odbywa się to w ten sposób, że sklep medyczny daje pacjentowi podczas zakupu szczegółowy instruktaż dotyczącego korzystania ze sprzętu.

Szymański zapewnia, że kiedy skarga pacjentki z Rybnika trafi do NFZ, to zostanie przesłana do rzeczniczki praw pacjenta i Okręgowej Izby Lekarskiej z wnioskiem o ocenę sprawy. ©©

0010609081

SERDECZNE PODZIĘKOWANIE
panu Dr. Turczańskiemu
za ratowanie życia do samego końca
mego Syna
Lecha Truszkowskiego
składa Matka
Wanda Truszkowska

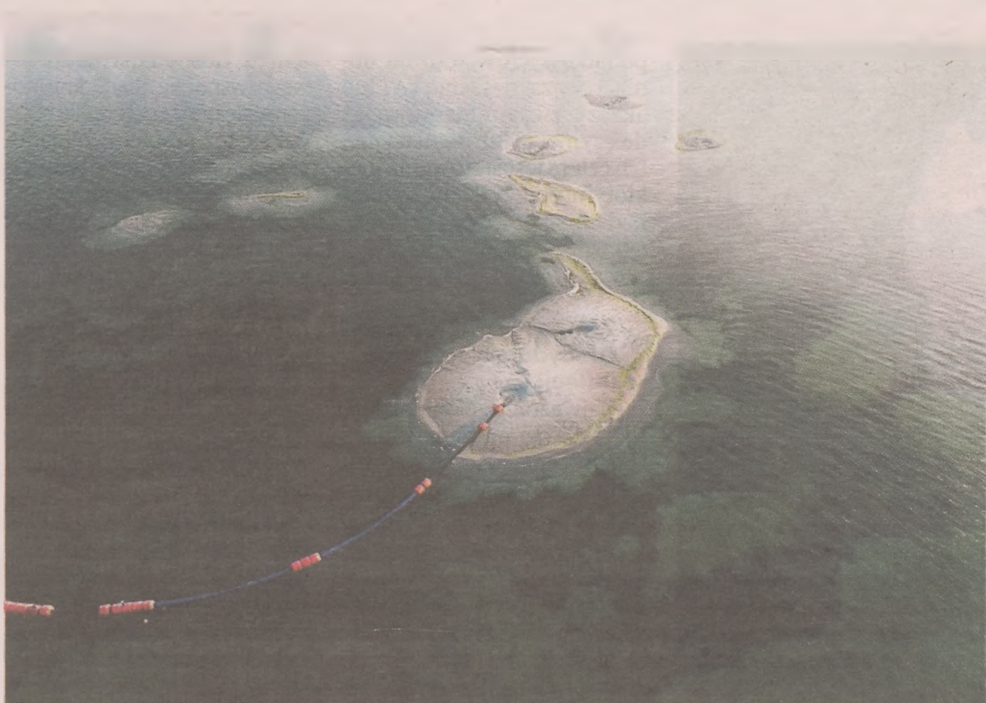
0010608536

Wyrazy głębokiego współczucia Pani Danucie Łojek
byłemu pracownikowi Oddziału w Kępicach
z powodu śmierci
MEŻA
składają
RADA NADZORCZA, ZARZĄD
oraz PRACOWNICY BANKU SPÓŁDZIELCZEGO W USTCE

0010607207

Wyrazy głębokiego współczucia
Pani Anecie Gosiewskiej-Jaros
z powodu śmierci
Taty
składają
Prezes, Wiceprezes, Dyrektor, Sędziowie i pracownicy
Sądu Okręgowego w Słupsku

Polskie Malediwy na Półwyspie Helskim. Archipelag wysepek, które niebawem znikną



Autorami tych niesamowitych zdjęć są Agata Logiewa i Wojtek Radwański

Emil Hoff/BS
A to ciekawe

W Kuźnicy u wybrzeży Półwyspu Helskiego powstał archipelag małych wysepek, które budzą niemałe zainteresowanie. A wszystko dzięki temu, że wyglądają one wyjątkowo egzotycznie.

„Polskie Malediwy” to archipelag niewielkich wysepek, powstałych w toku prac nad poszerzaniem i pogłębianiem wejścia do portu mor-

skiego w Kuźnicy na Półwyspie Helskim od strony Zatoki Puckiej.

Specjalne maszyny za pomocą rur czerpią piasek z dna Zatoki, który następnie przepompowują w celu poszerzenia plaż przy brzegu. Kiedy końcówka rurociągu znajduje się nad wodą, powstają małe piaszkowe wysepki. Zdjęcia urokliwego archipelagu rze- czywiście mogą przywodzić na myśl egzotyczne wyspy na ciepłym morzu. Jasny piasek, błękitna woda i młoda zie-

lona roślinność przypominają Malediwy. Zdjęcia, opublikowane na Instagramie, budzą wielkie zainteresowanie, ale czy „polskie Malediwy” mają szansę stać się turystyczną atrakcją?

- Wysepki powstały w wyniku prac prowadzonych aktualnie w portach i przystaniach Zatoki Puckiej wraz z odkładem urobku na brzeg morski. Docełowo zostanie on wyrefulowany na wyznaczony odcinek brzegu morskiego, a głębokości w tym obszarze będą przywró-

cone do stanu pierwotnego - powiedziała Magdalena Kierzkowska z Urzędu Morskiego w Gdyni.

Internauci zachwycili się nowym polskim archipelagiem po tym, jak jego zdjęcia opublikowała na swym popularnym instagramowym profilu „Bałtyk” para fotografów, Agata Logiewa i Wojciech Radwański. Na profilu, pod internetowym adresem: [instagram.com/ba_l_t_y_k/](https://www.instagram.com/ba_l_t_y_k/) można znaleźć wiele pięknych zdjęć Morza Bałtyckiego, wykona-

nych z interesujących perspektyw, bardzo często z powietrza. Warto wiedzieć, że wysepki w porcie w Kuźnicy to nie je-

dyne „polskie Malediwy”. Do tego miana pretenduje ostatnio także Park Gródek w Jaworznie. ©©

MALEDIWY

Archipelag oraz państwo wyspiarskie o tej samej nazwie.

Położone na Oceanie Indyjskim, ok. 500 kilometrów na południowy zachód od południowego krańca Indii. W XVI wieku wyspami starali się zająć Portugalczycy i Holendrzy. Od roku 1796 stały się brytyjskim protektorem. W 1965 roku Malediwy uzyskały niepodległość jako monarchia (sultanat).

Portowe nabrzeże: Pruskie, Rosyjskie, a teraz Ukraińskie

KM
Szczecin

Już nie Rosyjskie, a Ukraińskie. Nabrzeże w szczecińskim porcie będzie miało nową nazwę.

Nabrzeże Rosyjskie w szczecińskim porcie zmienia nazwę na „Ukraińskie”. Taką uchwałę podjął zarząd spółki Zarząd Morskich Portów Szczecin i Świnoujście, a następnie Rada Miasta Szczecin, do której kompetencji należą między innymi sprawy dotyczące nazw ulic, placów i nabrzeży w mieście.

Nie jest to pierwsza zmiana nazwy tego fragmentu infrastruktury portowej znajdującego się w rejonie ładunków drobnicowych tuż przy budynku Wolnego Obszaru Celnego.

Pierwotnie nabrzeże nosiło nazwę „Pruskie”. Następnie,

po II wojnie światowej, przez cały okres PRL - „Radzieckie”. Po tzw. transformacji ustrojowej przemianowano je na „Rosyjskie”.

Nabrzeże mierzy blisko 350 m długości. Stoi na nim charakterystyczny żelbetonowy magazyn nr 7, który - razem ze wszystkimi urządzeniami, liniami kolejowymi i drogami - przekazano do użytku 15 lipca 1929 roku.

Obiekty te wchodziły w skład Wolnego Obszaru Celnego. Po II wojnie światowej ta część portu najdłużej pozostawała pod panowaniem radzieckim. Polsce oddano ją, wraz z magazynem nr 7, dopiero w styczniu 1955 r.

Uchwała zmieniająca nazwę nabrzeża wejdzie w życie po upływie 14 dni od dnia jej ogłoszenia w Dzienniku Urzędowym Województwa Zachodniopomorskiego. ©©



Nabrzeże, jeszcze Rosyjskie, w szczecińskim porcie

Nie wystarczy podnosić stopy procentowe, żeby skończyć z rosnącą inflacją

Zbigniew Biskupski
Karpacz

Jak długo potrwa inflacja, do jakiego poziomu urosną stopy procentowe, czy banki mają dostatecznie dużo pieniędzy, by sfinansować zawieszanie spłat rat kredytowych, a jednocześnie finansować niezbędne w polskiej gospodarce programy restrukturyzacyjne związane nie tylko z przebudową energetyki, ale zaprojektowane w Krajowym Planie Odbudowy?

W trakcie tegorocznego Forum Ekonomicznego, 7 września swoje posiedzenie odbywała Rada Polityki Pieniężnej. Po sierpniowej wakacyjnej przerwie powszechnie spodziewano się kolejnej podwyżki stóp procentowych. W tym kontekście rosnące raty kredytów hipotecznych i pomoc kredytobiorcom w postaci ustawowych wakacji kredytowych, ze względu na dodatkową aktualność, stanowiła wstęp do rozmowy z Krzysztofem Pietraszkiewiczem, prezesem Związku Banków Polskich. Jednocześnie jest to ścieżka prowadząca do odpowiedzi na pytania kluczowe dla polskiego systemu finansowego i całej gospodarki.

Programy osłonowe – tak, ale i restrukturyzacja

W ocenie Krzysztofa Pietraszkiewicza, niezależnie od wrześniowej decyzji Rada Polityki Pieniężnej może roz-

ważać dalsze podnoszenie stóp procentowych i zaostrzanie polityki monetarnej, a to dlatego, że nie widać na razie efektów, walki z inflacją, a zwłaszcza skoordynowanych działań antyinflacyjnych.

– Owszem, są podejmowane różne działania chroniące przed skutkami inflacji poszczególne grupy obywateli, i słusznie. Ale powinien też być wdrożony pewien pakiet uzgodnionych i akceptowanych działań antyinflacyjnych. Bowiem skoordynowane działania antyinflacyjne muszą być podejmowane przez bank centralny, przez rząd, przedsiębiorców i ich organizacje. Jednocześnie trzeba zbudować zrozumienie i akceptację społeczną dla takiego pakietu działań – mówił Krzysztof Pietraszkiewicz.

Inflacja nie wygaśnie w kilka miesięcy

To planowe wspólne działania nie jest niezbędne, wręcz pilne, bo choć po pandemii ceny zaczęły rosnąć bardzo szybko i błyskawicznie inflacja wskoczyła na poziom dwucyfrowy, nie należy oczekiwać, że proces jej wygasania potrwa równie krótko, czy nawet krócej, jak wyobraża to sobie wielu Polaków.

– Możemy stopować inflację, ale jej obniżanie to zwykle proces wieloletni. Skutki decyzji RPP są widoczne dopiero po kilku miesiącach albo i nawet po kilku kwartałach. Ponadto w walce z inflacją nie możemy posługiwać się tylko podnoszeniem stóp, bo możemy w ten sposób doprowadzić



Krzysztof Pietraszkiewicz, prezes Związku Banków Polskich

do dużego bezrobocia – mówił prezes ZBP. – Dlatego poza wszystkim musimy też zbudować przekonanie u obywateli i przedsiębiorców, że działania podejmowane przez RPP i rząd są racjonalne. Musimy przekonać wszystkich, iż działania te będą sprawiać, że inflacja znacznie spadać. Jeśli ukształtujemy takie przekonanie, tym skuteczniej uda się inflację ograniczać – podkreślał Krzysztof Pietraszkiewicz.

Jak dalej walczyć ze wzrostem cen

Zdaniem prezesa ZBP, poza podwyżką stóp procentowych jest wiele działań podjętych

przez rząd, które osłaniają różne grupy społeczne przed skutkami inflacji, a osoby spłacające kredyty hipoteczne są tylko jedną z wielu.

Kolejne działania, które trzeba podjąć pilnie, mają charakter makroekonomiczny. Przede wszystkim dotyczą one polityki kształtowania wynagrodzeń, uzgodnioną między rządem a przedsiębiorcami i organizacjami związkowymi. Powinni oni wspólnie ustalić ścieżkę prowadzącą do obniżania inflacji, a co za tym idzie – także obniżania stóp procentowych. Jednocześnie dalej trzeba łagodzić szoki podwyżek cen – to planowanie działań

podatkowych w rodzaju obniżki czy zawieszanie VAT lub akcyzy, z czym mamy wciąż do czynienia lub regulacyjne. Ich celem jest sterowanie niektórymi podwyżkami, by mieć nad nimi kontrolę i rozkładać ich wpływ na poziom inflacji w czasie.

Tempo restrukturyzacji zdecyduje o poziomie inflacji

Najważniejsze z działań, które dla ograniczenia inflacji i odwrócenia procesu wzrostu cen trzeba podjąć, to działania restrukturyzacyjne. W jakim kierunku?

– Niektóre inwestycje trzeba zastopować, inne wzmocnić, by strumień towarów płynących na rynek spotkał się z bieżącym popytem, mogą to być np. samochody elektryczne, ale i produkty do tej pory importowane czy mądrze realizowany program mieszkaniowy – wskazywał Krzysztof Pietraszkiewicz.

Większość z takich rozwiązań zaplanowana jest w Krajowym Planie Gospodarczym.

– W czasach niestabilności, kiedy mamy do czynienia z kilkoma kryzysami jednocześnie: związany z COVID, wojną, energią, by wymienić główne, potrzebne jest zbudowanie środowiska do współdziałania – z udziałem sektora rządowego i samorządowego – na rzecz systemu gwarancji, dodatkowych zabezpieczeń. Mamy już zbudowany system poręczeń i gwarancji: tutaj wielki szacunek dla zbudowanej infrastruktury

Banku Gospodarstwa Krajowego, wspólnie z bankami. Możemy się nim szczyścić, ale pojawił się też problem: zaplanowane programy objęte tym systemem nie są realizowane w porę, a środki, które miały być dostępne na programy rozwojowe, nie są uruchomione.

Jak zadeklarował prezes ZBP, polskie banki od dawna przygotowywały się na finansowanie KPO i choć część tych kapitałów została poświęcona na realizację wakacji kredytowych dla spłacających kredyty mieszkaniowe, wciąż takimi kapitałami dysponują. Jednak przez ustawowe działania osłowne polski sektor bankowy stracił kilkanaście procent kapitału potrzebnego na wspieranie transformacji i wzrostu gospodarki – po raz pierwszy w historii 35-letniej transformacji.

– Ten proces trzeba zatrzymać i odwrócić, ponieważ wówczas zdolność finansowania rozwoju gospodarczego przez polskie banki maleje – ostrzegął prezes ZBP.

Dlaczego to jest tak ważne dla całej polskiej gospodarki i Polaków? Prezes ZBP zwrócił uwagę na globalny kontekst. – Ponieważ wysoka inflacja i zagrożenie recesją jest problemem nie tylko polskim czy europejskim, ale i globalnym – te kraje, które najszybciej się z nią uporają, będą miały konkurencyjne przedsiębiorstwa w całej gospodarce, dzięki czemu unikną nawrotu bezrobocia i wkroczą na ścieżkę szybkiego wzrostu gospodarczego – podsumował Krzysztof Pietraszkiewicz.

Łukasz Greinke, prezes Portu Gdańsk: Wykorzystujemy trudny czas, a inwestycje przynoszą efekty

Artur Kielbasiński
artur.kielbasinski@polskapress.pl

Podczas XXXI Forum Ekonomicznego w Karpaczu rozmawialiśmy z prezesem Portu Gdańsk Łukaszem Greinke. Moment jest o tyle ciekawy, że na Bałtyku widać załamanie ruchu w rosyjskich portach. Polskie porty radzą sobie w tej chwili świetnie.

– Efekty przynoszą inwestycje, które od lat konsekwentnie prowadzimy – opowiada Łukasz Greinke, prezes Portu Gdańsk. – Ale też spółki eksploatacyjne potrafiły bardzo elastycznie się zachować. Na przykład ładunki, które trafiały do Rosji, zastąpione zostały ładunkami, które trafiają do Finlandii czy Szwecji. One wcześniej szły tam przez



Łukasz Greinke, prezes Portu Gdańsk

Hamburg, albo porty holenderskie, teraz idą przez Gdańsk.

Jak ocenia prezes Greinke pozytywne doświadczenia związane z przejściem tego ruchu, będą procentować w przyszłości. Relacje handlowe z portami

na północnym Bałtyku będą wzmocniane.

Port Gdańsk planuje obecnie kolejne inwestycje. We wrześniu rozpocznie się budowa trzeciego terminalu kontenerowego DCT, planowany jest pływający gazo-

port oraz nowe stanowisko przeładunkowe w Naftoporcie. Wszystko to sprawi, że rola Portu Gdańsk na Bałtyku będzie systematycznie rosła.

Wyniki portów dynamicznie w górę, mimo kryzysu

Wszystkie trzy porty: Gdańsk, Zespół Szczecin-Świnoujście i Gdynia dynamicznie idą z wynikami w górę. Jak policzyli analitycy z firmy doradczej Actia Forum, która opublikowała raport o stanie polskich portów, w Gdańsku przeładowano 25,56 mln ton ładunków, w Szczecinie i Świnoujściu 17 mln ton, a w Gdyni 13,4 mln ton. Dla tych dwóch ostatnich portów były to najlepsze wyniki w historii. Gdańsk jest w tej chwili drugim największym portem na Bałtyku.

W pierwszej połowie 2022 roku przeładunki w 10 największych portach kontenerowych spadły o 2,9%. Polskie porty wyszły z tego trendu obronną ręką.

Port Gdańsk największym portem kontenerowym na Bałtyku

Jak podsumowali analitycy Actia Forum, przeładunki kontenerów osiągnęły na Bałtyku poziom 4 372 081 TEU. TEU oznacza jeden 20-stopowy kontener i jest jednostką przeliczeniową stosowaną w portach całego świata. W pierwszym półroczu przeładunki kontenerów w bałtyckich portach rosyjskich (St. Petersburg, Kaliningrad, Ust-Luga) zmniejszyły się o 38,9% do 770 tys. TEU. Największe spadki odnotowano zwłaszcza w drugim kwartale roku, kiedy to wszyst-

kie rosyjskie porty bałtyckie obsłużyły zaledwie 253 tys. TEU, o 61,2% mniej niż w analogicznym okresie 2021 roku.

Na tym tle świetnie wypadają polskie porty. Obecnie największym portem kontenerowym na Bałtyku jest Port Gdańsk (wzrost o 2,4% do 1 073 902 TEU). Na świetny wynik Gdańska zapracowano w okresie styczeń-marzec. W II kwartale ruch kontenerowy nieco spowolnił.



WYWIAD „PRZY WSPARCIU TAKICH PRZYJACIOŁ JAK POLSKA ZWYCIĘŻYMY” – MÓWI PREZYDENT UKRAINY

Zelenski: Ukraina zwycięży, bo bronimy własnej ziemi

Grzegorz Kuczyński
www.i.pl

– Bronimy własnej ziemi, prawa do wolności i istnienia jako naród ukraiński. Zwycięzimy m.in. dzięki wsparciu Polski – mówi prezydent Wołodymyr Zelenski w wywiadzie dla portalu i.pl.

Panie prezydencie, minęło pół roku od rozpoczęcia pełnowymiarowej inwazji Rosji na Ukrainę i nowego etapu wojny trwającej od 2014 roku. Jak zapamiętał pan świt 24 lutego?

Przed 24 lutego 2022 roku cały czas przeżywałem w stanie wojny hybrydowej, dokonano zbrojnej inwazji na Krym, zaczęła się tymczasowa okupacja półwyspu przez Federację Rosyjską, wojna na wschodzie Ukrainy w obwodach ługańskim i donieckim, liczne cyberataki. To dawało do zrozumienia, że coś się szykuje, ale zasięgu ambicji reżimu putińskiego i skali działań, do których się przygotowywano, nikt w pełni nie był w stanie przewidzieć. A jednak mieliśmy informację od wojskowych i wywiadu i byliśmy przygotowani do ataku. Jest bardzo ważne, żeby w tak decydującym momencie wiedzieć, jak należy działać, jakie kroki podejmować i być świadomym odpowiedzialności za własne decyzje i działania. Kiedy zaczęły się ostrzały, zadzwoniono do mnie. Powiedzieliśmy dzieciom po prostu jak jest, że Rosja zaatakowała Ukrainę, bo to jest wojna i lepiej, żeby wiedziały, dlaczego ich życie, do którego są przyzwyczajeni, się zmieni. Dzieci przyjęły tę wiadomość bardzo dojrzałe. Kiedy się upewniłem, że moja rodzina jest bezpieczna, już tego rana przeprowadziłem się do biura przy Bankowej w Kijowie.

Jak pan określa cele wojenne dla Ukrainy dzisiaj – odbicie terytoriów okupowanych przez Rosjan zaczynając od 24 lutego czy odwojowanie też Krymu i części Donbasu, które Rosja zajęła w 2014 roku?

Obrona suwerenności i integralności terytorialnej Ukrainy jest najważniejszym zadaniem całego Narodu Ukraiń-



FOT. BIURO PREZYDENTA UKRAINY

– Zawsze będziemy pamiętać o pomocy, jaką Polacy okazali Ukrainie – mówi Wołodymyr Zelenski dla portalu i.pl

skiego. Bronimy własnej ziemi, prawa do swojej wolności i swojej prawdy w swoim domu, prawa do istnienia jako naród. Ukraina pokazuje całemu światu, że wartości europejskie nie są czymś abstrakcyjnym, one wartością są, żeby ich bronić, nawet – kosztem własnego życia. Cały cywilizowany świat powinien zmusić Rosję do zaakceptowania faktu, że nienaruszalność granic i przestrzeganie prawa międzynarodowego jest wartością bezwzględną dla wszystkich narodów oraz gwarancją bezpieczeństwa i pokoju. Nie potrzebujemy niczego, co nie należy do nas, ale swojego nie oddamy. Ponad 90 proc. Ukraińców jest przekonanych, że Ukraina wygra tę wojnę. Przy wsparciu takich przyjaciół jak Polska zwyciężymy i przywrócimy integralność terytorialną Ukrainy w granicach uznanych przez wspólnotę międzynarodową.

Jak pan ocenia tempo i zakres pomocy dla żołnierzy ukraińskich, przede wszystkim pomoc udzielaną przez NATO?

Jesteśmy wdzięczni naszym partnerom za udzielaną pomoc, jednak dla uzyskania przewagi na polu walki potrzebujemy jeszcze więcej współczesnego i skutecznego uzbrojenia.

W Polsce po 24 lutego na ulicach, w oknach, na samochodach pojawiło się mnóstwo flag ukraińskich. W Ukrainie też są Polacy pomagający w walce z rosyjskim agresorem. W tę działalność zaangażowane są nie tylko władze, ale też zwykli ludzie. Co pana zdaniem jest najważniejsze we współpracy Polski i Ukrainy?

Najważniejsza jest solidarność. To jest to, co nas łączy, to siła napędowa pokonująca wszystkie bariery i, co widząc z doświadczenia, zdolna do konfrontacji nawet w nie-

Wołodymyr Zelenski: Jesteśmy dzisiaj świadkami tworzenia nowej jakości przyszłości pomiędzy naszymi narodami

równej walce z rosyjskim agresorem. Chcę podziękować wszystkim Polkom i Polakom za tę ogromną pomoc i wsparcie, którą niesiecie Ukrainie i Ukraińcom. Zawsze będziemy to pamiętali. Pokazaliście wrażliwość wobec bliźnich i otwartość waszych serc wobec każdego Ukraińca – w Polsce czy w Ukrainie, to bez znaczenia. To odślania ogromny potencjał dla naszej współpracy w przyszłości – który koniecznie zachowamy – oraz potencjał naprawdę bratnich relacji międzyludzkich między naszymi narodami.

Dzisiaj mamy bliską współpracę Ukrainy i Polski. Perspektywy wyglądają jeszcze lepiej. Jednak zapewne zdaje pan sobie sprawę, że wciąż kłóść się na tym będzie cieniem bardzo bolesna historia – z Wołyniem na czele. Pod pana rządami mamy tu do czynienia z wyraźnym postępowaniem, jednak dla wielu Polaków to wciąż za mało. Czy w tej kwestii ukraińskie państwo zamierza podjąć jeszcze jakieś kroki? Jesteśmy wspólnie zainteresowani w rozwiązywaniu

wszystkich wrażliwych kwestii związanych z tragicznymi epizodami naszej wspólnej historii. To jeszcze bardziej wzmocni nasze przyjacielskie relacje i nie pozwoli Rosji na wywieranie na nie wpływu w ramach stałych, ale bezskutecznych kampanii dezinformacyjnych. Dzisiaj jesteśmy świadkami tworzenia nowej jakości przyszłości między naszymi narodami. Cienimy każde życie i osądzamy każdego, kto zabiera czy zabierał go niewinnym ludziom. Kiedy mówimy o trudnych kwestiach dziejowych, ważne jest, żeby wszystkie dyskusje i badania na ten temat prowadzone były właśnie przez fachowców i historyków. Dlatego ostatnio przez ministrów kultury Ukrainy i Polski zostało podpisane Memorandum o współpracy przewidujące stworzenie ukraińsko-polskiej grupy roboczej, która ma na celu rozwiązywanie wszystkich wrażliwych kwestii w zakresie pamięci narodowej: poszukiwania, ekshumacje, upamiętnienia, rekonstrukcja oraz ochrona miejsc pamięci i pochówków. W ra-

mach tej grupy będą pracowali eksperci i przedstawiciele odpowiednich instytucji z Ukrainy i Polski.

Jakie warunki muszą być spełnione, żeby Ukraina wygrała tę wojnę?

Dodałbym: żeby Ukraina szybciej wygrała tę wojnę. Wszak jesteśmy pewni, że zwyciężymy, ponieważ bronimy własnej ziemi, swojej niepodległości i tych wartości, które są niezbędne dla dobrobytu całej ludzkości. Jak powtarzałem już niejednokrotnie, zakończenie tej wojny zależy od spójności wspólnoty międzynarodowej, potężnej międzynarodowej presji sankcyjnej na państwo-agresora oraz przekazania Ukrainie niezbędnej broni. W takim razie porażka agresora jest możliwa już niedługo, co pozwoli zachować życie mnóstwa niewinnych ludzi. Serdecznie dziękuję całemu narodowi polskiemu za to wsparcie i pomoc, która przybliżyła ten moment, kiedy razem będziemy obchodzili zwycięstwo w uwolnionych od najeźdźców miastach ukraińskich.

Nie boi się pan, że niedługo zachodnie polityczne elity, ale też obywatele krajów europejskich, mogą poczuć się zmęczeni wojną? Jak pan sądzi – z dzisiejszej perspektywy, oczywiście – na czyją korzyść gra czas i trwałe walki: Ukrainy czy Rosji?

Wydaje mi się, że nie wypada mówić o „zmęczeniu wojną”. Kiedy czyni się podporządkowane przekonaniom i kierowane sercem, kiedy ludzie pomagają Ukrainie zwalczać zło, które zagraża wszystkiemu, co jest dla nich ważne, zmęczenie nie jest możliwe. Tu chodzi nie o zmęczenie, tylko o to, czy uda się Rosji zastraszyć wspólnotę międzynarodową swoją działalnością terrorystyczną, całkiem zmyśloną narracją, żeby skala wsparcia dla Ukrainy się zmniejszyła. Ale wspólnie z najbliższymi przyjaciółmi, takimi jak Polska, pracujemy 24 godziny na dobę, żeby utrzymać tę spójność demokratycznego świata i nie pozwolić na sianie wątpliwości, bo zwycięstwo nastąpi. Przecież razem jesteśmy silniejsi!

Misja: odtworzenie życia biologicznego w Odrze

PAP
Środowisko

Jesteśmy w trakcie przygotowywania specustawy, która ma m.in. odtworzyć życie biologiczne Odry - powiedział wiceminister infrastruktury Marek Gróbarczyk.

- Wody Polskie podjęły w tym roku działania dotyczące zarybiania wód w Polsce - dodał wiceminister na wczorajszej konferencji z udziałem prezesa Państwowego Gospodarstwa Wodnego Wody Polskie Krzysztofa Wosia.

Przedstawione zostały również plany i program odbudowy środowiska wodnego Odry, między innymi opracowane przez przedstawicieli Zachodniopomorskiego Uniwersytetu Technologicznego w Szczecinie, Morskiego Instytutu Rybackiego i Instytutu Rybactwa Śródlądowego w Gdyni.

Zdaniem Gróbarczyka istotne jest, by prace w tym kierunku były prowadzone w oparciu o wiedzę naukową, a przede wszystkim wytyczne ze strony zaplecza naukowego.

- Dzisiaj musimy zjednoczyć wszystkie możliwe siły tak, aby przede wszystkim znaleźć rozwiązania, ale nie popełnić błędów właśnie w postaci zarybiania, które niejednokrotnie może się okazać nieskuteczne - powiedział Gróbarczyk. Jak mówił, podjęte w tym roku zostały „bardzo mocne działania w zakresie zarybiania na terenie całej Polski”.

- Myślę, że dodatkowe środki, które przygotujemy właśnie w specustawie pozwolą na to, aby zrealizować to odtworzenie biologiczne - ocenił.

Prorektor Zachodniopomorskiego Uniwersytetu Technologicznego Krzysztof Pietrusiewicz wskazał, że jego uczelnia zapewnia potencjał „dla udźwignięcia tego olbrzymiego przedsięwzięcia”, jakim będzie odnowa Odry.

Natomiast rektor tej uczelni prof. Jacek Wróbel poinformował, że powołał specjalny zespół ekspercki do spraw Odry, aby móc w przyszłości pomóc w odbudowie rekultywacji i rewitalizacji tej rzeki. - Będziemy się starać pomóc w działaniach, aby móc przywrócić rzekę do pierwotnego stanu, a nawet lepszego - zapowiedział.

W drugiej połowie sierpnia wiceminister infrastruktury Marek Gróbarczyk mówił o przygotowywanej specustawie dotyczącej Odry. Zapowiedział, że specustawa w ciągu dwóch miesięcy zostanie przyjęta przez rząd. Obejmie ona m.in. modernizację, rozbudowę i budowę nowych oczyszczalni ścieków.

Od końca lipca bieżącego roku obserwowany był pomór ryb w Odrze na odcinku od Oławy w dół rzeki. Instytut Rybactwa Śródlądowego znalazł w próbkach wody z Odry rzadkie mikroorganizmy, tzw. złote algi, których zakwit może spowodować pojawienie się toksyn zabójczych dla ryb i małży.

Premier: Polska wyjdzie z kryzysu obronną ręką

PAP
Karpacz

- Polska gospodarka, choć nie przejdzie tego kryzysu całkowicie suchą stopą, to wyjdzie z niego obronną ręką - mówił premier Mateusz Morawiecki na Forum Ekonomicznym w Karpaczu.

Zdaniem premiera, polska gospodarka wyjdzie obronną ręką z kryzysu, ze względu na stabilność finansów publicznych, a także dlatego, że „ziarna inwestycji, które zostały zasiane poprzez Program Inwestycji Strategicznych, te dziesiątki miliardów inwestycji będą procentowały w kolejnych latach”.

- I przedsiębiorcy o tym wiedzą, że idzie duża fala zamówień publicznych, samorządowych finansowana, refinansowana z długu publicznego. Ona będzie kołem zamachowym przyszłego wzrostu gospodarczego - zapowiedział premier.

Szef rządu zaznaczył jednocześnie, że jeśli chodzi o „regulacyjny komponent regulacyjny”, to jest on „tu i teraz potrzebny jako instrument wychodzenia z kryzysu dla całej Europy”.

- Dlatego wzywamy głośno Komisję Europejską do bardzo szybkiego działania, bo rzeczywiście zderzyliśmy się z okolicznościami dramatycznymi. Nie możemy pozwolić Ukrainie nie wygrać tej wojny - podkreślał Morawiecki.



- Odpowiedzią na szantaż gazowy Rosji musi być przebudowa polityki energetycznej - mówił premier

- Cały świat dotknął kryzysu o proporcjach, które dawno nie był widziane. Wszystkie odłony tego kryzysu jednocześnie stoją też w pewnej korelacji i to nie jest dobra wiadomość. Kryzys energetyczny, inflacyjny, bezpieczeństwa - co najmniej trzy takie główne wymiary można nazwać - powiedział premier w Karpaczu.

Mateusz Morawiecki stwierdził, że kryzys zawsze uderza w portfele mieszkańców, przede wszystkim tych, „którzy są najbardziej wrażliwą częścią społeczeństwa”.

- Stąd nasze dodatki osłonowe, tarcza antyinflacyjna, stąd obniżka podatków, najpierw poprzez podniesienie kwoty wolnej do 30 tys. zł, a potem obniżka podatku do poziomu 12 proc. - mówił Morawiecki. To był - zaznaczył - pierwszy zestaw zmian wprowadzonych przez rząd, by złagodzić skutki kryzysu dla ludzi.

Drugim aspektem działań rządu - mówił premier - jest stabilizacja finansów publicznych i dlatego drugi filar działań objął przygotowanie programów inwestycyjnych

wspólnie z Bankiem Gospodarstwa Krajowego.

- Przygotowaliśmy razem programy, które tworzą specjalny montaż finansowo-kredytowo-derywatowy, pod realizację projektów infrastrukturalnych, inwestycyjnych, bo wiemy, że właśnie w ten sposób możemy stworzyć koło zamachowe wyjścia z tej spirali kryzysu - powiedział Morawiecki.

Poruszył też kwestie związane z „szantażem gazowym Rosji”.

- Właściwą odpowiedzią musi być przebudowa polityki energetycznej i klimatycznej - powiedział Morawiecki. Tymczasem UE - stwierdził - cały czas posługuje się dotychczasowymi „narzędziami polityki klimatycznej, jak gdyby nic się nie stało”.

- Będziemy w najbliższym czasie proponować dla co najmniej kilkuset przedsiębiorstw energochłonnych - dużych średnich i największych - w tym także tych, które produkują nawozy, specjalny pakiet - zapowiedział Morawiecki. Dodał, że ten pakiet będzie „kolejnym pakietem pokrytym z budżetu państwa polskiego”.

Przyznał, że na wdrożenie tego pakietu Polska musi mieć zgodę Komisji Europejskiej. Zaapelował więc do KE o jak najszybsze zezwolenie na wdrożenie wspomnianych rozwiązań.

Ołena Zelenska odpowiada Rogerowi Watersowi

Małgorzata Puzyr
PAP

Współzałożyciel i były wokalista Pink Floyd Roger Waters napisał list otwarty do pierwszej damy Ukrainy. Ołena Zelenska odpowiedziała muzykowi krótko, ale zdecydowanie.

List otwarty do Ołeny Zeleńskiej Roger Waters opublikował kilka dni temu, jednak wciąż nie milkną echa jego słów. Wokalista skrytykował postawę Zachodu wobec wojny na Ukrainie. Stwierdził, że dostawy broni to „tragiczna pomyłka”, a Stany Zjednoczone „już zadeklarowały zainteresowanie tym, aby wojna trwała jak najdłużej”. Jego zdaniem, Ukrainą rządzą „siły skrajnego nacjonalizmu”.

„Pomóżcie mi w moich uczciwych staraniach, aby



Roger Waters słynie ze skrajnie kontrowersyjnych wypowiedzi. W 2018 roku przekonywał na przykład, że Rosja ma prawo do zajmowania Sewastopola

przekonać naszych przywódców do zaprzestania rzezi, która służy tylko interesom klas rządzących i skrajnych nacjo-

nalistów zarówno tu na Zachodzie, jak i w waszym pięknym kraju kosztem reszty nas, zwykłych ludzi zarówno tu na Za-

chodzie, jak i na Ukrainie” - napisał Waters. Za swoje słowa zebrał mnóstwo krytyki, m.in. od innych artystów.

Niedługo później pierwsza dama Ukrainy krótko odpowiedziała na komunikat Watersa.

„To Rosja najechała Ukrainę, niszczy miasta i zabija cywilów. Ukraińcy bronią swojej ziemi i przyszłości swoich dzieci” - napisała Ołena Zelenska w mediach społecznościowych.

„Jeśli się poddamy, jutro nie będziemy istnieć. Jeśli Rosja się podda, wojna się skończy. Lepiej poprosz prezydenta Rosji o pokój. Nie Ukrainę” - dodała.

To nie pierwsza kontrowersyjna wypowiedź muzyka na temat wojny na Ukrainie.

Zelenska do Watersa: Jeśli się poddamy, jutro Ukraina przestanie istnieć. Jeśli Rosja się podda, wojna się skończy

W zeszłym miesiącu w wywiadzie dla CNN tłumaczył, dlaczego, jego zdaniem, prezydent USA Joe Biden jest „zbrodniarzem wojennym”.

- Prezydent Joe Biden? On dolewa oliwy do ognia na Ukrainie. To ogromna zbrodnia - ocenił wtedy Waters, za co również spotkała go krytyka.

Były wokalista Pink Floyd nie stroni od polityki również podczas swoich koncertów. Na początku każdego z nich wyświetla listę polityków, których uważa za „zbrodniarzy”, wśród których, oprócz Bidena, znalazł się między innymi Donald Trump.

W 2018 roku muzyk udzielił wywiadu rosyjskiemu dziennikowi „Izwestia”. Stwierdził w nim, że „działalność Majdanu w latach 2013-2014 była sterowana przez USA”, natomiast „Rosja ma prawo do zajmowania Sewastopola”.

pod PARAGRAFEM

W DZISIEJSZYM WYDANIU

Czy można oszukać wariograf? Raczej nie, ale można namieszać w interpretacji wyników badań. Skuteczność badania wariografem według badań wynosi od 70 do 90 proc. W przypadku badania wariografem pytania muszą być specyficznie zbudowane, a słowa odpowiedzi dobierane. Mogą to zrobić jedynie profesjonaliści. **str. 10**

ZA TYDZIEŃ

Śmiertelna klątwa rodziny Frykowskich
Losy tej rodziny mogłyby posłużyć za scenariusz doskonałego, trzymającego w napięciu filmu. Frykowscy żyli bowiem na całego.



KRÓTKO

W KSIĘGARNIACH

Dawna Łódź, Hitler i zbrodnia

W księgarniach jest już nowa powieść Andrzeja Barta „Śmierć głośna, śmierć cicha”, wydana nakładem oficyny Księży Młyn. Powieść jest wyprawą w przeszłość, ale zawiera także sporo wątków kryminalnych. Oto za kilka miesięcy ulicą Piotrkowską w Łodzi ma przejechać Adolf Hitler. Tymczasem niedoszły artysta morduje młode kobiety. Dla lepszego efektu w starannie wybranych miejscach podrzuca elegancko opakowane części ciała. W mieście działa już także niemiecka V kolumna. **Is**

W KINACH

Przyszłość w ciemnych barwach

23 września do polskich kin wejdzie film w reż. Olivii Wilde „Nie martw się, kochanie”. Gatunkowo to thriller, choć z rozbudowanymi wątkami kryminalnymi, który przenosi nas w lata 50. XX w. Gospodyni domowa mieszkająca z mężem w utojonej, eksperymentalnej społeczności, zaczyna się niepokoić, że jego pełna przepychu firma może skrywać bardzo niepokojące tajemnice. **bb**

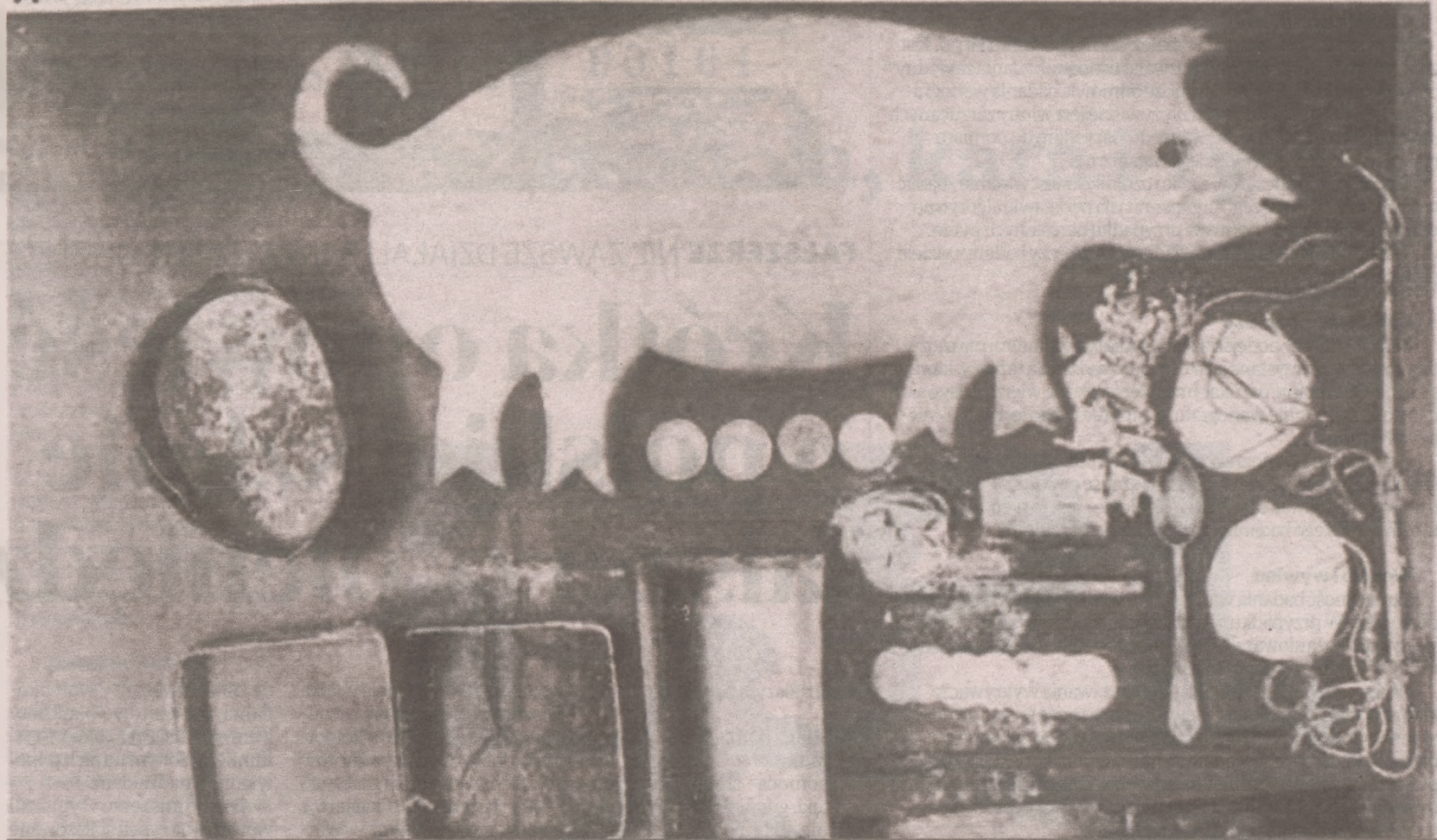
ROCZNICA

Stephen King wkrótce skończy 75 lat

21 września 1947 r. urodził się Stephen King - amerykański pisarz specjalizujący się w literaturze grozy i kryminalnej. Jego książki rozeszły się w nakładzie przekraczającym 350 mln egzemplarzy, co czyni go jednym z najbardziej poczytnych pisarzy na świecie. Książki Kinga są wypełnione licznymi odniesieniami do amerykańskiego folkloru i kultury, z których wyciąga mroczne strony i wokół nich buduje powieści. Wielu jego bohaterów musi stoczyć walkę ze swoim strachem, ze swoimi słabościami. Częstymi tematami w jego twórczości są zbrodnie, wojny, przemoc, zdolności paranormalne i rasizm. **mg**

Krótką opowieść o polskiej szkole fałszowania pieniędzy

„POMYSŁOWY” BEZROBOTNY Z BĘDZINA.



Międzywojenna prasa często donosiła o kolejnych przypadkach fałszowania pieniędzy. „Tajny Detektyw” zamieścił nawet zdjęcie „warsztatu pracy” pewnego bezrobotnego, który na własną rękę produkował monety jednozłotowe i pięćdziesięciogroszowe

Kazimierz Sikorski
redakcja@polskatimes.pl

Podobno mennice państwowe nie mają konkurencji. Ale tak naprawdę od wieków doskonale wyćwiczeni fałszerze potrafią skutecznie rozregulować gospodarkę.

Kiedyś przyłapanego fałszerza więziono w kazamatach, obcinano mu członki, wlewano do gardła roztopiony ołów, rzucano na pożarcie dzikim zwierzętom. Dziś świat obchodzi się z nimi łagodniej - posyła takich łotrów tylko

za kraty. Ale wyroki za te przestępstwa są zawsze wysokie, bo kto fałszuje pieniądze, ten podnosi rękę na państwo. Nawet najwyższe kary nie odstraszają jednak fałszerzy.

Fałszywki Napoleona

Fałszerze odetchnęli z ulgą pod koniec XVIII i na początku XIX w., kiedy Europa ucywilizowała się i okrucieństwo kar złagodzone, ale np. w USA za fałszowanie pieniędzy wciąż można dostać nawet kilkadziesiąt lat. Była też grupa fałszerzy mogących liczyć na bezkarność ze strony swoich władców. W 1810 r. Napoleon Bonaparte

kazał fałszować rosyjskie ruble papierowe we francuskich wytwórniach - w ten sposób chciał podciąć ekonomiczne skrzydła Rosji.

Fałszywe pieniądze dobijały też przed wiekami gospodarczo Polskę. W pierwszej połowie XV w. zostaliśmy zalani orlikami - fałszywymi denarami jagiellońskimi - które produkowano na masową skalę na Morawach, w Czechach i na Śląsku. Sytuacja stała się w pewnym momencie tak poważna, że myśłano nawet o zaprzestaniu bicia w Polsce denarów, bo ludzie nie odróżniali już monet fałszywych od legalnych.

Prawdziwa katastrofa miała jednak miejsce trzy wieki później, gdy po opanowaniu przez króla Prus Fryderyka II Śląska i Saksonii zdobył on mennice króla Polski i elektora Saksonii Augusta III, a w nich oryginalne stemple. Fryderyk rozkazał natychmiast bić fałszywe polskie monety, które nie zawierały grama srebra.

Złote ręce Majnerta

Za to genialny XIX-wieczny polski fałszersz Józef Majnert nie miał ambicji, by rujnować od razu całą gospodarkę kraju. Uznawano go za prawdziwego wirtuoza, był on nietypową po-

stacią w tej branży. Jego podróbkę niczym białych kruków poszukają jeszcze do dziś kolekcjonerzy na całym świecie. Majnert z pasją podrabiał zwłaszcza zażytkowe monety, m.in. skopiował rzadkiego talara Zygmunta Starego. Badacze dziejów i numizmatycy do dzisiaj nie wiedzą, ile fałszywek wprowadził ten fałszersz na rynek.

Majnert miał na pewno złote ręce do tego interesu, które wspomagała specjalistyczna aparatura, mistrz pracował bowiem w Mennicy Warszawskiej.

Ciąg dalszy na str. 10



Mariusz Grabowski

CZY MOŻNA OSZUKAĆ WARIOGRAF?

Pierwszy wariograf powstał w 1921 roku, a wymyślił go Amerykanin John Augustus Larson (1892-1965). Jego prace kontynuował Leonard Keller (1903-1949). Jednak dopiero pod koniec XX wieku wariograf udoskonalono na tyle, że dziś jest najlepszym sposobem badania prawdziwości osi podejrzanych.

Reakcje organizmu
Komputerowy wariograf wynaleziono na początku lat 90. Jest znacznie bardziej dokładny i pozwalał usunąć badania zawodny czynnik ludzki. Każdy jednak może odmówić badania wariografem, ale to często oznacza, że rzeczywiście jest winny zarzucanych mu czynów. Urządzenie służy przede wszystkim do pomiaru reakcji fizjologicznych ludzkiego organizmu.
Na podstawie odczytów z kilku czujników jest w stanie zbadać wszystkie reakcje naszego organizmu i na podstawie algorytmu ocenić odchylenia od normy w przypadku określonych pytań. Określone odchylenia mogą świadczyć o tym, czy badany udzielił prawdziwej, czy kłamliwej odpowiedzi.

Całkowita pewność
Mimo odmowy podejścia do badania wariografem, nie może ona zostać wykorzystana jako dowód w sądzie. Są też tacy, którzy sadzą, że są w stanie oszukać urządzenie lub nie wierzą w jego skuteczność. Oszukiwanie wariografu komputerowego jest jednak nietykale trudne.
Współczesne wariografy są bowiem bardzo czułe i wyłącznie specjalnie przeszkolone osoby mają szansę go oszukać. Bardzo trudno kontrolować całą ludzką fizjologię - jest to niemal niemożliwe i dlatego badanie wariografem jest tak skuteczne.

Wojsko i wywiad
Skuteczność badania wariografem według badań wynosi 70 do 90 proc. W przypadku badania wariografem pytania muszą być specyficznie zbudowane, a słowa odpowiednio dobrane. Mogą to zrobić jedynie profesjonalści.
Osoby przeszkolone pod kątem oszukiwania wykrywacza kłamstw mogą jednak sprawić, że badania mogą zostać utrudnione na poziomie interpretacji i doprowadzić do zakłamania wyników. Ludzka psychika pozwala na manipulację uczuciami czy przywoływanie wspomnień mogących zafałszować wyniki. Nie są to jednak techniki ogólnodostępne i zazwyczaj wykorzystywane są przez wojsko czy wywiad.



Wersja wariografu Keelera z 1925 roku. Mierzył trzy parametry: oddech, ciśnienie krwi i reakcje skórne



100-frankówka misternie podrobiona przez Bojarskiego. Falszywki Polaka do dziś budzą podziw specjalistów

FALSZERZE NIE ZAWSZE DZIAŁALI SAMI. CZASEM NA ZLECENIE MONARCHÓW

Krótką opowieść o polskiej szkole fałszerzy pieniędzy

Ciąg dalszy ze str. 9

wojennego wstrząsnęła wielka fałszerska afeta z 1933 r. Polijanci dopadli najpierw kolporterów fałszywych banknotów 20-złotowych emisji z lat 1926 i 1929. Potem ujęto kasjerów na Dworcu Głównym w Warszawie, którzy wydawali podrobkami resztę za bilety. Były kolejne ogniwa i w końcu udało się dojść do wytwórcy fałszywek. Okazało się, że banknoty - niezbyt zresztą umiennie, za to na ogromną skalę - podrabiał niejaki Tomczyk. Wytwórnia pracowała pełną parą w jego mieszkaniu przy ul. Ogrodowej.

W tym samym roku policjini wywiadowcy przyskrzynili fałszerza srebrnych 10-złotowych monet tworzonych techniką odlewu. Pracownia mieściła się przy ul. Twardej 62, a pieczę nad nią sprawował „mistrz” Lewandowski. Niekiedy fałszerstwo uznawano za akt odwagi, patriotyzmu wręcz. W taki sposób odpłacaliśmy wrogowi podczas II wojny światowej, kiedy

do obiegu weszły z woli okupanta 100-złotowe banknoty z emisji z lat 1932 roku i 1934, z umieszczonym na nich odpowiednim nadrukiem.

Polscy fałszerze wypuścili wówczas na rynek sfalszowane stemple z niemieckim nadrukiem. Kiedy zaś hitlerowcy wprowadzili do obiegu banknoty drukowane w warszawskiej Państwowej Wytwórni Papierów Wartościowych, tzw. młynarki, do akcji przystąpiła Armia Krajowa.

Wojna i AK
W PWPW powstała grupa PWB-17 (Podziemna Wytwórnia Banknotów). Ludzie ci szmuglowali do tajnych drukarni w Warszawie składniki potrzebne do druku banknotów i w podziemiu powstawały fałszywe młynarki. Niekiedy członkowie tej organizacji podmiemiali nie bez pewnej bezczelności paczki fałszyfkatów na paczki oryginałów, by potem fałszywki zgłaszać Niemcom jako druki nieudane do komi-

syjnego zniszczenia. Dzięki tej akcji podziemie zarobiło w sumie 18 mln okupacyjnych złotych.

Nie tylko AK zresztą fałszowała młynarki, do tego procederu brali się również inni, uznając, że to ich patriotyczny obowiązek. Produkowano głównie banknoty 50-złotowe i 500-złotowe, okupacyjne górale. Kiedy AK uznała jednak, że jakość fałszywek pozostawia wiele do życzenia, przestano do Wielkiej Brytanii materiały potrzebne do produkcji banknotów. I na Wyspach za zgodą samego Winstona Churchilla pracownicy firmy Thomas de la Rue drukowali na potęgę fałszywki górali. Pierwsze partie banknotów AK otrzymała ze zrzutów lotniczych w połowie 1943 r. Trzeba jednak powiedzieć, że ich jakość nie była najwyższego lotu.

Mistrz Bojarski
Na pewno nie ustępował najlepszym fałszerskim mistrzom Czesław Bojarski. Dzia-

franków, obligacje i - co najważniejsze - prawdziwą wytwórnię lewych banknotów, która była sprytnie ukryta pod podłogą.

Geniusz nad Sekwaną
Ocena specjalistów była następująca: fałszyfikaty Bojarskiego były naprawdę doskonałe. Ocenia się, że w czasie swej długiej fałszerskiej kariery wyprodukował aż milion fałszywych banknotów. Ujęty w 1964 r. został po procesie w roku 1966 skazany na 20 lat więzienia. To wtedy szef francuskiego Centrum do Walki z Fałszerzami Pieniędzy miał powiedzieć, że gdyby Bojarski fałszował na przykład amerykańskie dolary, nigdy nie zostałby ujęty.

Za kratami spędził w sumie 13 lat, zwolniono go przed czasem za dobre zachowanie. Potem przepadł, nie wiadomo nawet, czy pozostał nad Sekwaną. Prawdopodobnie nie wrócił już do starego fachu - ale gdyby to zrobił, oznaczałoby to, że osiągnął pełną doskonałość - słuch o nim bowiem zaginął.

Można być pewnym, że życiorys Bojarskiego przestudiował dokładnie niejaki Zdzisław N. ksywa Matejko. Jemu też niestraszna była groźba kary, przez lata był nieuchwytnym fałszerzem nad Wisłą, dodajmy - geniuszem w swoim fachu. Jak sam o sobie mówił, dwa razy w życiu dorobił się majątku i dwa razy wszystko stracił. Inna sprawa, że większość życia spędził za kratkami.

Pierwszy raz zatrzasnęły się za nim więzienne bramy w 1965 r. Miał wtedy zaledwie 21 lat. Pod celą był szanowany, bowiem malował osadzonym portrety dla odwiedzających ich dziewczyn i doradzał, jak dziergać tatuaż.

„Matejko” maluje
„Matejko” podrabiał to, co najbardziej się opłacało, czyli banknoty o najwyższych nominałach. Jego sposób wydawał się bardzo prosty: papier potrzebny do produkcji fałszywek oraz farbę kupował na rynku, dokładnie zaś w sklepach dla artystów. Potem ruszał do pracy, skanując dwa banknoty, następnie dokonywał komputerowej obróbki, którą kierował na kolorową drukarkę.

To jeszcze nie koniec, dopięszczał banknot za pomocą pędzelka, grafionu kreslarskiego i szkła powiększającego, nanosząc zabezpieczenia, jakie ma każdy banknot. Wychodził mu dobrze nawet znak wodny, który przecież najtrudniej pofabrykować. Na koniec mistrz gilotyną przycinał papier i jego banknot był gotowy.

Swoje fałszywki puszczał na rynek przez sieć kurierów, głównie na bazarach, targach i jarmarkach. Wykrycie fałszywek następowało dopiero wtedy, gdy siatka rozprowa-

dzająca towar była już daleko, była bezpieczna. Specjalna grupa policjantów deptała długo fałszerzowi po piętach, ten jednak sprytnie umykał pogoni. Wydawało się jednak, że dotarcie do wytwórni fałszywek to kwestia czasu. Jakież więc było zdziwienie policjantów, którzy zamiast nowoczesnych maszyn wpadli na „Matejkę”, który działał w warunkach chałupniczych.

Legenda Stanisława P.
W cieniu tego fałszerza działał niemal przez sześć dekad niejaki Stanisław P., okrzyknięty fałszerzem stulecia. Wpadł u kresu swojego

pracowitego życia, zaś reprezentował tzw. szkołę lwowską - najlepszych fałszerzy, którzy umiejętności zdobywali jeszcze w przedwojennym Lwowie. Piwnica jego domu na Dolnym Śląsku przypominała filię państwowej mennicy. A Stanisław P. trudnił się m.in. podrabianiem złotych i dolarów.

Zlecenia składali mu najwięksi gangsterzy z całej powojennej Europy. Stanisław P. był bardzo ostrożny. Choć najpierw milicja, potem policja miała go stale pod lupą, ten jednak nie dawał się przymknąć. A kiedy wpadł, sąd nie miał innego wyjścia, jak potraktować fał-

szerza wyjątkowo łagodnie z uwagi na jego podeszły wiek i stan zdrowia.

Polakiem czuł się też Emin Jasari, genialny fałszerz, którego prawdziwe pochodzenie okrywa mgła tajemnicy. Przyszedł na świat w Macedonii, ale pojawił się w naszym kraju już w latach 70. XX w. Nie można wykluczyć, że ten genialny fałszerz pieniądze współpracował z peerelowską bezpieką. Już sama galeria nazwisk, którymi się posługiwał, budziła podziw: Franz Bibo, Mirosław Dziura, Hans Werner Fromme, Aleksander Głód, Aleksander Kyc, Georgias Samara, Jan Socha.

Miał też konszachty z amerykańskimi służbami, bo kiedy w pewnej chwili zaczął mu się palić nad Wisłą grunt pod nogami, nawiął do Stanów Zjednoczonych, gdzie osiadł na Florydzie. Wracając jeszcze do Polski w poprzedniej epoce, ale to, ile lewych dolarów wypuścił na rynek, z jakimi gangami współpracował, jest tajemnicą. Dziś nie wiadomo, co Aleksander Głód czy Hans Werner Fromme, bo i paszportami na takie nazwiska się posługiwał, porabia. O ile jeszcze żyje, możemy być pewni, że nie zrezygnował definitywnie z fałszerskiego fachu.

Zbrodnia, kara i Ty



Emocje na sali sądowej i zdrowy osąd

i.pl Nowy Portal Informacyjny

Bardziej zaczęłam zwracać uwagę w życiu nie na to, co jest zrobione, ale jak jest zrobione



Jacek Rozenek o swoim powrocie po udarze w serwisie Jastrząb Post FOT. ŁUKASZ KOWALSKI

Z ŻYCIA GWIAZD

W TELEWIZJI

KRZYŻÓWKA NR 139

Tamara Gonzalez Perea kontynuuje rodzinną tradycję Blogerka modowa Tamara Gonzalez Perea, znana jako Macademián Girl, pojawiła się w „Sprawie dla reportera” jako ekspertka od uzdrawiania bębnami. Teraz wyjaśniła, skąd jej pasja. „Ja wywodzę się z linii szamaneek od strony mojego taty. Moja babcia jest, a moja prababcia była szamanką z dżungli” – zdradziła na Instagramie.



Legendarne hollywoodzkie pary

TVP Dokument, 18:00

W 1939 r. magazyn „Photoplay” uznał Barbarę Stanwyck i Roberta Taylora za nieformalną parę. Szef MGM Louis B. Mayer wpadł w szał. W trosce o dobre imię firmy nakazał im zerwać małżeństwo. Od tej pory byli ulubieńcami Hollywood, a ich małżeństwo wydawało się idealne.

Siatkówka: Mistrzostwa Świata mężczyzn w Polsce i Słowenii

TVP 1, 20:50

Przed reprezentantami Polski występ w ćwierćfinale mistrzostw świata siatkarskich. W spotkaniu w Gliwicach znów zmierzą się z Amerykanami, których pokonali w fazie grupowej.

Blue Bayou

Canal+ Premium, 21:00

Antonio LeBlanc (Justin Chon), adoptowany Koreańczyk wychowany w Luizjanie, ożenił się z Kathy (Alicia Vikander) i jest ojczymem dla ich córki. Walcząc o lepsze życie dla swojej rodziny, Antonio musi stawić czoła duchom przeszłości, gdy odkrywa, że może zostać deportowany z jedynego kraju, który kiedykolwiek nazywał domem.

Dzieci Katriny

HBO, 22:25

Reżyser Edward Buckles, który miał 12 lat, gdy uderzył huragan, dokumentuje historię z dzieciństwa swoich rówieśników, którzy przeżyli kataklizm.

Poziomo:

- 3) George Walker, 43. prezydent USA,
- 6) turystyczny lub samochodowy,
- 11) chińska śliwka o słodkim mięszu,
- 12) rower dla dwóch osób,
- 13) prezydent przed zaprzysiężeniem,
- 14) „... we krwi”, film Kurosawy,
- 15) budowla obronna, element twierdzy,
- 16) rodzaj niskiego ogrodzenia z kamienia lub cegły,
- 17) wiązka żyta na ściernisku,
- 18) gra role filmowych kochanków,
- 19) słon z powieści „W pustyni i w puszczy”,
- 22) ciemny płyn w kałamarzu,
- 24) wydzielona część stajni,
- 26) węgierka w sadzie,
- 27) część oddawana bóstwu,
- 28) układane na podłodze,
- 29) wysmażone skwarki do pieczeni,
- 32) ratuje w ostatniej chwili,
- 36) lekki, jednostajny odgłos,
- 37) stopnie w klatce schodowej,
- 38) ukryty w Srebrnym Jeziorze,
- 39) rezultat pracy, skutek,
- 40) gęsty likier jajeczny.

Pionowo:

- 1) nosi domek na grzbiecie,
- 2) zakryty obiekt fortyfikacyjny,
- 3) potrawa z mięsa wołowego,
- 4) sterta desek lub gazet,
- 5) polska piosenkarka, śpiewała „Gdy mi Ciebie zabraknie”,
- 6) pracownik biurowy,



- 7) szal palaczy haszyszsu,
- 8) mało istotny szczegół,
- 9) metal o symbolu Fe,
- 10) stan prawny osoby lub instytucji,
- 20) mały pilnik jak drzewo,
- 21) zimowe legowisko niedźwiedzia,
- 22) meksykańska roślina kolczasta,
- 23) żółty kamień szlachetny,

- 24) ogrodzenie toru wyścigowego lub lodowiska,
- 25) ostry wyrostek na łodydze,
- 29) lokalna uroczystość kościelna,
- 30) bohater poematu Puszkina,
- 31) ... nie druźba (w porzekadle),
- 33) można na nim usmażyć jajecznicę,
- 34) zaraz po poniedziałku,
- 35) grupa osób towarzyszących.

ROZWIĄZANIE NR 138

K	B	W	O	D	Z			P	U	L	S	D			
U	P	A	L	Y	R	A	P	I	E	R	T	R	E	M	O
S	J	K	L	O	C			N	A	R	Y	K			
K	R	O	W	A	N	I	E	M	E	N	K	W	A	N	T
U	R	R	Z	E			L	S	D	A					
S	T	O	P	P	O	R	A	R	O	K	U	M	A	S	C
R	U	I	K	P	S	I	C								
S	A	R	N	I	E	A	L	B	A	T	R	A	G	I	K
W	T	S													
R	A	D	O	S	C										
Y	I	C													
Z	D	A	N	I	E										
Y	B	A													
K	U	L	O	N											
O	E	A	F	E	R	Z	Y	S	T	K	A	Y	A		



GŁOS

www.gp24.pl
www.gk24.pl
www.gs24.pl

Redaktor naczelny **Przemysław Szymańczyk**,
Z-cy red. nac.: **Marcin Stefanowski**, **Wojciech Frlichowski**,
Ynona Husaim-Sobecka. Prezes oddziału **Piotr Grabowski**.
Dyrektor biura reklamy oddziału **Ewa Żelazna**.
Dyrektor marketingu **Robert Gromowski**.

Redakcja: **SEIUSK**, ul. Henryka Pobożnego 19, tel. 59 848 81 00,
redakcja.gp24@polskapress.pl, KOSZALIN, ul. Mickiewicza 24,
tel. 94 347 35 52, redakcja.gk24@polskapress.pl, SZCZECIN,
Al. Niepodległości 26/UJ, tel. 91 481 33 00, redakcja.gs24@polskapress.pl.
Druk: Polska Press Oddział Poligrafia, 85-438 Bydgoszcz, ul. Grunwaldzka 229.

POLSKA PRESS GRUPA

Wydawca **Polska Press Sp. z o.o.**
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10

Prezes zarządu **Tomasz Przybek**
Członek zarządu **Dorota Kania**
Członek zarządu **Małgorzata Skorwider**
Członek zarządu **Milosz Szulc**

Dyrektor artystyczny **Tomasz Bocheniński**
Dyrektor marketingu, Rzecznik prasowy
Wojciech Paczyński
wojciech.paczynski@polskapress.pl
Dyrektor kolportażu **Karol Wlazło**
Agencja AIP **kontakt@aip24.pl**



Niektóre bociany już na południu Europy. Część ptaków odleciała, inne zbierają się do drogi

oprac. Milena Kochanowska
Polska

Lato powoli odchodzi, co widać po zachowaniu ptaków, ale nadal jest ciepło i jest szansa na zaobserwowanie prawdziwych rzadkości wśród naszych latających przyjaciół.

- Lato z ptakami odchodzi - słowa starej harcerskiej piosenki kołaczą mi się po głowie, ilekroć patrzę w sierpniowe niebo i widzę pierwsze ptaki zmierzające na zachód i na południe - mówi prof. Piotr Tryjanowski z Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu. - I pierwsze jest zawsze ogólne zaskoczenie, to już? Wiele osób zastanawia się, jak to możliwe, ciepło i pokarmu pod dostatkiem, a ptaki już w sierpniu zaczynają odloty do ciepłych krajów?

Dosłownie kilkanaście dni temu w zasadzie odleciały jeryzki, żoły opuściły kolonie lęgowe, a nad brzegami zbiorników wodnych już od połowy lipca możemy obserwować migrujące ptaki siewkowate,

brodźce i biegusy. Nawet mniej wytrawny miłośnik ptaków z pewnością zauważy olbrzymie stada czajek, szpaków czy jaskółek dymówek. Bo czas jesiennych odlotów sprzyja stadnemu życiu.

W grupie nie tylko rażniej, ale łatwiej zdobyć pokarm i jest też bezpieczniej, bo wiele oczu łatwiej wypatruje drapieżnika i może go nękać. Bo lato to również czas usamodzielniania się młodych ptaków drapieżnych: myszozłowów, krogulców, pustulek, błotniaków i kań. Te ostatnie gatunki zostaną z nami jeszcze dwa miesiące. A co robi nasz najpopularniejszy bocian biały?

- Druga połowa sierpnia to nie tylko czas bocianich sejmików, ale też rozpoznania zdolności migracyjnych - wyjaśnia prof. Tryjanowski. - Część młodych bocianów stoi jeszcze na gniazdach i jeśli nie zdążą się zabrać ze stadami współtowarzyszów, to grozi im pozostanie na zimę, a wtedy szansa na przeżycie zależy wyłącznie od pomocy ze strony człowieka. Bociany zresztą w tym roku zachowują się dość dziwnie. Sejmiki zaczęły

się tydzień wcześniej niż zwykle, a z wielu miejsc kraju płyną doniesienia o wielkiej liczebności, wynoszącej nawet po kilkaset bocianów zbierających się na jednej łące. Moim zdaniem to efekt suszy i tego, że część miejsc żerowania jest nieatrakcyjna dla ptaków, dlatego zmuszone są do koncentracji w wybranych punktach i są dzięki temu bardziej widoczne. Zaskakuje też to, że część naszych bocianów i to młodych ptaków nie czekała na grupy sejmikowe i już jest daleko na południu Europy. Na podstawie sygnałów z nadajników wiemy, że są już w Bułgarii, Rumunii, a nawet Turcji. Niestety, wiele z nich ginie na niezaabezpieczonych liniach energetycznych. O ile w Polsce już dość dobrze rozwiązaliśmy ten problem, to w krajach wschodu i południa Europy, kolizje z liniami energetycznymi czy też porażenia prądem to stale najpoważniejsze źródło śmiertelności dla bocianów, zwłaszcza dla młodych osobników - dodaje przyrodnik.

Zanim jednak wiele ptaków opuści nas na zimę, wykorzy-



Sejmik bociani. Ptaki co roku spotykają się w większych grupach, by podjąć decyzję o wspólnym odlocie do cieplejszych krajów

stajmy ten czas na ich obserwacje. Póki jeszcze jest ciepło, jest szansa na zaobserwowanie prawdziwych rzadkości.

- Jak wiadomo wszelki ruch na świeżym powietrzu, a zwłaszcza obserwacje ptaków, bardzo dobrze wpływają na pracę naszego mózgu i na samopoczucie. Gorąco zatem zachęcam do ptasich obserwacji na przełomie lata i jesieni, bo to ze wszech miar wspaniałe zajęcie - mówi poznański badacz.

Przy okazji, bo mamy jeszcze

bardzo ciepłe dni, przypomniamy o pojnikach dla ptaków. Zimowe ich dokarmianie to niemal standard wyuczony w procesie edukacji - tak najczęściej rozumiemy pomoc ptakom. Tymczasem zapominamy, że to nie zima, a upalne lato stają się dla nich krytycznym okresem do przeżycia. Dostęp do wody w upalne dni jest po prostu konieczny. W miastach, w których postanowiono wycinać drzewa i w zamian pokrywać ulice i place betonem taki dostęp jest bardzo

utrudniony. Polscy naukowcy z kilku ośrodków naukowych postanowili więc przyjrzeć się temu, jakie miejsca ptaki wykorzystują do wodopoju i kąpieli. Sporym zaskoczeniem było to, jak wiele gatunków korzysta z drobnych pojników. Łącznie stwierdzono bowiem 2335 ptaków aż z 51 gatunków.

- Gospodarka wodna ptaków jest zupełnie inna od naszej, ssaczek. Ptaki charakteryzują się wysoką temperaturą ciała, dochodzącą nawet do 44 st. C, a utrzymanie stałej temperatury ciała wymaga regulacji bilansu strat i produkcji ciepła. W gorące dni regulacja temperatury ciała ptaka odbywa się głównie poprzez parowanie wody, dlatego tak niezbędna jest jej obecność w środowisku. Ptaki nie tylko ją piją, ale też się w niej kąpią - wyjaśniają ptasi eksperci.

Dlatego warto w ogrodzie, a nawet na balkonie postawić pojniki dla ptaków, zadbać o ich czystość i koniecznie oddalić je od miejsc dokarmiania domowych zwierzątek, bo w innym przypadku, ptaki z nich nie skorzystają. ©©

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne? Telefonicznie: 94 347 35 12
Przez internet: ibo.polskapress.pl
W Biurze Ogłoszeń:

Oddział Koszalin: ul. Mickiewicza 24, 75-004 Koszalin, tel. 94 347 35 12
Oddział Słupsk: ul. Henryka Pobożnego 19, 76-200 Słupsk, tel. 59 848 81 03
Oddział Szczecin: Al. Niepodległości 26/U1, 70-412 Szczecin, tel. 91 48 13 310

RUBRYKI W OGŁOSZENIACH DROBNYCH:

■ NIERUCHOMOŚCI
■ HANDLOWE
■ MOTORYZACJA

■ FINANSE/BIZNES
■ NAUKA
■ PRACA

■ ZDROWIE
■ USŁUGI
■ TURYSTYKA

■ BANK KWATER
■ ZWIERZĘTA
■ ROŚLINY, OGRODY

■ MATRYMONIALNE
■ RÓŻNE
■ KOMUNIKATY

■ ŻYCZENIA
/PODZIĘKOWANIA
■ GASTRONOMIA

■ ROLNICZE
■ TOWARZYSKIE

Nieruchomości

MIESZKANIA DO WYNAJĘCIA

POKÓJ studentom, 882-265-130.

DZIAŁKI, GRUNTY SPRZEDAM

DZIAŁKA 3ary ROD Tulipan
Nieklonice, 664-149-519.

Handlowe

FILMY, MUZYKA

KUPIĘ PŁYTY WINYLOWE 609 155 327

Motoryzacja

OSOBEW KUPIĘ

A do Z skup-skupujemy każde pojazdy, płacimy nawet za wraki, oferujemy najwyższe ceny, 536079721

AUTO skup wszystkie 695-640-611

Praca

ZATRUDNIĘ

NIEMCY: murarz, cieśla, malarz, pomocnik, elektr. spawacz: 730011300

PRACA dodatkowa - Chalupnictwo bez opłat wstępnych tel. 94 71 70 900

0010600141

Wyjeżdż do pracy w Opolu w Niemczech

GWARANTUJEMY nowe stawki, nowe zlecenia

Sentium - firma godna zaufania
Nie ryzykuj!
Pracuj z najlepszymi!

FIRMA GODNA ZAUFANIA

Wałbrzych Pl. Magistracki 3/14. 690 430 349. 518 733 727

Zdrowie

GINEKOLOGIA

A-Z GINEKOLOG, 790-246-404

INNE

ALKOHOLIZM - esperal 602-773-762

Usługi

AGD RTV FOTO

59/8430465 Serwis RTV, LCD, plazma

NAPRAWA RTV, wszystkie typy, anteny, bezpłatny dojazd, tel. 94/3457461.

PRALKI Naprawa w domu. 603775878

BUDOWLANO-REMONTOWE

CYKLINOWANIE bezpyłowe 502302147

CYKLINOWANIE bezpyłowe 504308000

DOCIEPLENIA Słupsk, 881453825

KAFELKI, gładzie. 731 627 916 GK

MALOWANIE, remonty, 500-354-255.

REMONTY Koszalin tel. 883-776-188.

REMONTY, Słupsk. 881453825

INSTALACYJNE

HYDRAULICZNE, tel. 607703135.

PORZĄDKOWE

SPRZĄTANIE strychów, garaży, piwnic, wywóz starych mebli oraz gruzu w bigbagach, 607-703-135.

Turystyka

KRAJ - MORZE

LEBA, tanie pokoje z łaz. 603-471-715

Różne

ZŁOM kupię, potnę, przyjadę i odbiorę, tel. 607703135.

Rolnicze

PLODY ROLNE

KUPIĘ zboże tel: 506-129-426

ZWIERZĘTA HODOWLANE

KURKI młode, odchowane oraz kury roczne sprzedam tel. 785-188-999

KURKI odchowane 784 461 566

Towarzyskie

FAJNA Ewa, 663-092-135.

PAULA K-lin tel. 785045329

AUTOPROMOCJA

Nie przegap piątku



Kup dziennik z dodatkiem TeleMagazyn

gs24.pl
gp24.pl
gk24.pl

Krystian Ochman będzie elegancko czarował głosem

Małgorzata Klimczak
Szczecin

Zwycięzca 11. edycji popularnego programu telewizyjnego The Voice of Poland oraz reprezentant Polski w konkursie Eurowizja 2022 wystąpi w Teatrze Letnim.

Krystian Ochman to także wnuk słynnego polskiego tenora Wiesława Ochmana. Zwycięstwo w programie The Voice of Poland dało młodemu artyście przepustkę do ogromnej popularności. Podczas występu na Eurowizji w tym roku nie odniósł co prawda sukcesu, ale jurorzy i słuchacze z całego świata komplementowali jego głos i muzykalność.

W listopadzie 2021 piosenkarz wydał swój pierwszy debiutancki album pod tytułem „Ochman”, który zadebiutował na wysokim, szóstym miejscu listy bestsellerów muzycznych. Wtedy pan Krystian został okrzyknięty przez krytyków objawieniem muzycznym roku, a jego pierwszy autorski utwór, „Światłocienie”, osiągnął ponad pięć i pół miliona odsłon na portalu YouTube i zanotował ponad 300 tysięcy utworzeń w tydzień, debiutując na Top200 w serwisie Spotify. Singiel osiągnął status złotej płyty.

Kolejnym sukcesem Ochmana była wygrana w konkursie Premier 58. KFPP w Opolu z utworem „Prometeusz”. Ar-



Wokalista wystąpi w towarzystwie czterech muzyków

tysta jako jeden z dwóch Polaków wziął udział w międzynarodowej akcji The Circle Sessions, w trakcie której zaprezentował dwa utwory, „Lights In the dark” i „Ten sam ja”

Na początku tego roku arty-

sta wyruszył w wielką zimową trasę Winter Tour'22, na której zaprezentował fanom materiał z płyty „Ochman”.

Każdy koncert Krystiana Ochmana to przejmujące, pełne wokalnego kunsztu

i energii, widowisko. Wokaliście towarzyszy czteroosobowy zespół doświadczonych muzyków.

Koncert będzie 11 września
o godz. 19 w Teatrze Letnim
w Szczecinie. ©P

Strzał w dziesiątkę. Sztuka osób niepełnosprawnych

Anna Czerny-Marecka
Dąbrowa

Stowarzyszenie Razem-
Wszystko chce nam pokazać
dzieła artystów z niepełno-
sprawnościami. Zachęca nas
w ten sposób, byśmy doceni-
li ich aktywność i pasję. Daj-
my się na to namówić.

Stowarzyszenie na Rzecz Osób Starszych i Niepełnosprawnych Razem-Wszystko przy współpracy z Gminną Biblioteką Publiczną w Damnicy realizuje projekt Artystyczna Strzała, którego uczestnikami są mieszkańcy Domu Pomocy Społecznej w Machowinie oraz Członkowie Stowarzyszenia Promyk działającego w bibliotece w Damnicy.

Projekt ma nam pozwolić docenić sztukę osób z niepełnosprawnościami. To również prezentacja zajęć terapeutycznych przygotowanych przez DPS w Machowinie oraz

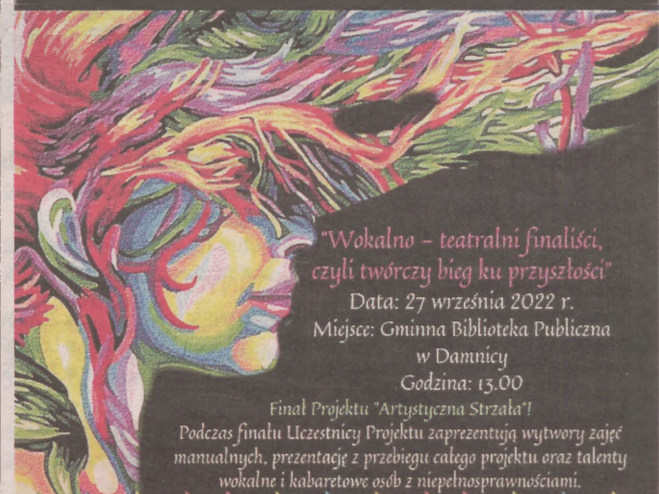
oferty kulturalnej GBP
w Damnicy.

6 września był plener malarski, a 12 września zaplanowana jest organizacja zajęć manualnych „Gipsowe spojrzenia”. Spotkanie odbędzie się w DPS w Machowinie. 15 września będą warsztaty „Ceramiczne łknięcie”. Wydarzenie będzie się w ślupskiej ceramikarni. Na 20 września zaplanowane zostały zajęcia krawieckie „Skrzaty szczęścia” w DPS w Machowinie.

Wydarzenie podsumowujące projekt („Wokalno-teatralni finaliści, czyli twórczy bieg ku przyszłości”) będzie 27 września w GBP w Damnicy.

Realizację projektu będzie można śledzić na stronie internetowej Stowarzyszenia Razem-Wszystko, Domu Pomocy Społecznej w Machowinie oraz Gminnej Biblioteki Publicznej w Damnicy.

ARTYSTYCZNA STRZAŁA



Projekt realizowany przez Stowarzyszenie na Rzecz Osób Starszych i Niepełnosprawnych Razem – Wszystko mające swoją siedzibę przy DPS

Projekt jest finansowany ze środków PFRON

Nuty Szymanowskiego i tańsze bilety

Anna Czerny-Marecka
Słupsk

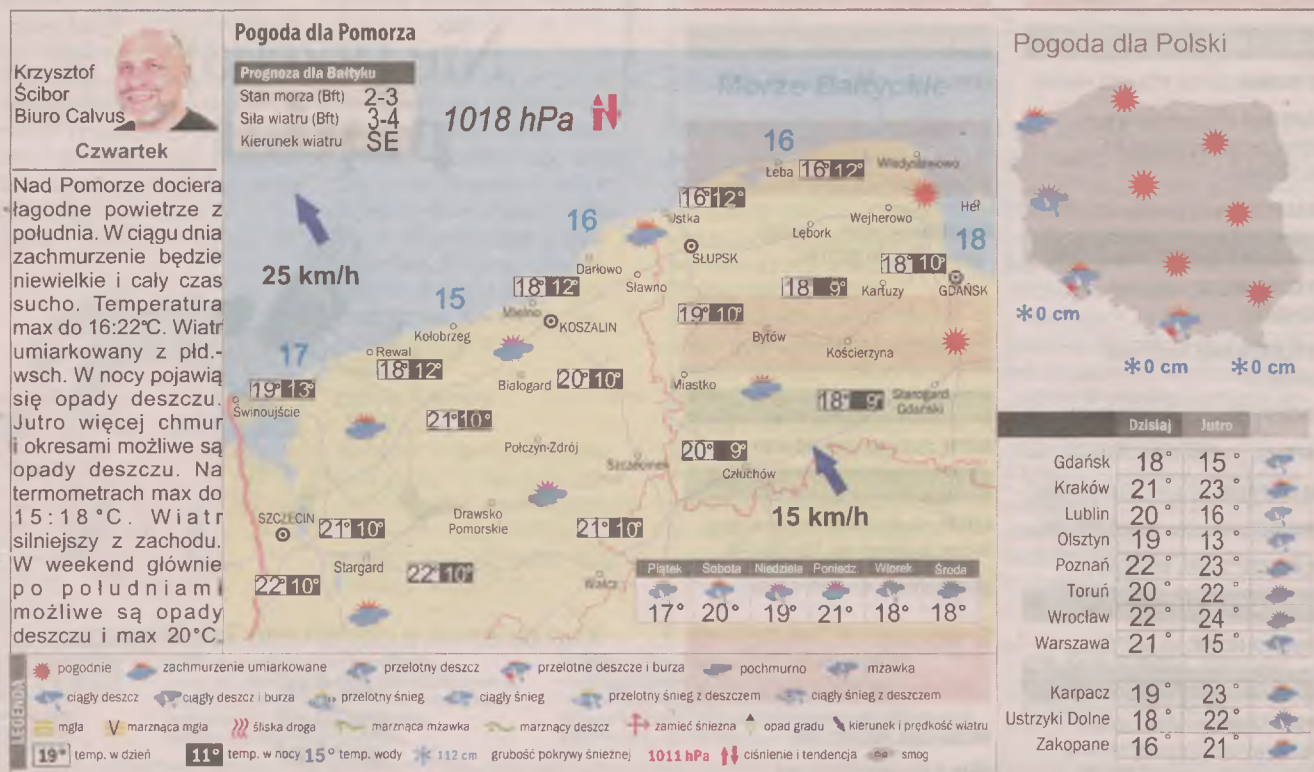
Do jutra, 9 września, można taniej kupić bilety na dwa koncerty w filharmonii.

Polska Filharmonia Sinfonia Baltica im. Wojciecha Kilara, chcąc upamiętnić jubileusz 140. urodzin jednego z najwybitniejszych polskich kompozytorów - Karola Szymanowskiego - rozpocznie sezon

2022/2023 od wydarzenia poświęconego dorobkowi tego twórcy. Zaprasza na dwa koncerty „Pamięci Karola Szymanowskiego” - część I 30 września o godz. 19, część II 28 października o godz. 19.

Przy jednoczesnym zakupie biletów na oba koncerty można je mieć w niższej cenie - 25 zł za bilet. Przedsprzedaż trwa do 9 września w kasie filharmonii albo na portalu biletyna.pl

POGODA



W ćwierćfinale z USA musimy zagrać naszą najlepszą siatkówkę

Jacek Sroka
Gliwice

SIATKÓWKA. Dziś o godz. 21 w Arenie Gliwice biało-czerwoni zmierzają się w ćwierćfinale MŚ z Amerykanami.

Mecz Polska - USA będzie jednym z hitów 1/4 finału mistrzostw świata siatkarzy.

- Moim zdaniem w ćwierćfinale w Gliwicach spotkają się dwa z trzech najlepszych zespołów w tych MŚ, więc będzie na pewno ciężko, ale dobrze wyglądamy w tym turnieju zarówno pod względem fizycznym, jak i mentalnie, dlatego głęboko wierzę w to, że pokonamy Amerykanów - powiedział Mateusz Bieniek, środkowy naszej reprezentacji.

Pojedynek w Arenie Gliwice zobaczy komplet 13 tysięcy widzów, bo bilety na to spotkanie rozeszły się błyskawicznie.

- Wykonaliśmy swoją pracę i jesteśmy w ćwierćfinale. Ale teraz przed nami są trzy kolejne finały. Każdy mecz taki będzie, a my musimy stanąć na wysokości zadania. Zmierzymy się z najlepszymi zespołami świata, ale mamy wiele doświadczenia na tym poziomie i wiemy, jak sobie z tym poradzić - stwierdził Nikola Grbić, selekcjoner Polaków.

Z Amerykanami graliśmy już w tych MŚ, wygrywając w poprzedni wtorek w Katowicach. Wówczas w ekipie USA nie grał jednak jej kapitan Michael Christenson, który był kontuzjowany. Dziś wieczorem rozgrywający tej drużyny na pewno pojawi się na boisku.

- Christenson jest świetnym rozgrywającym, jednym z najlepszych na świecie. Niby w składzie zmienia się tylko jeden zawodnik, ale w przypadku Christensona dodaje on dużo pewności Amerykanom



Polacy pokonali Amerykanów w Spodku w grupowym meczu. Dziś zmierzają się z nimi w 1/4 finału w Arenie Gliwice

na boisku. Myślę jednak, że mamy w swojej drużynie na tyle dużo jakości, by nie oglądać się na to, kto będzie grał po drugiej stronie siatki. W grupie wygraliśmy z Amerykanami 3:1, więc teoretycznie lekka przewaga psychologiczna może być w czwartek po naszej stronie, ale ten mecz to będzie zupełnie inna historia. Spotkanie w fazie pucharowej, w której przegrywający odpada z turnieju, to jest zupełnie inny kaliber niż pojedynki grupowe. Czekamy na ekipę USA nowa bitwa, ale mamy nadzieję, że wyjdziemy z niej zwycięsko. Na pewno naszym dodatkowym atutem jest polska publiczność, która dodaje nam

skrzydeł, a przeciwnika swoim głośnym dopingiem może lekko zdeprymować, więc liczymy w tym meczu na wsparcie naszych kibiców - powiedział Aleksander Śliwka, przyjmujący naszej kadry.

- Dzisiejszy mecz to będzie zupełnie inna historia. W grupie Amerykanie grali z nami bez Christensona. Ze swoim kapitanem w składzie ten zespół zupełnie inaczej wygląda, dużo pewniej, więc na pewno zagrają teraz lepiej niż w Katowicach. Musimy w ćwierćfinale bardzo dobrze zagrywać i odrzucić ich od siatki, to wtedy nawet Christenson im nie pomoże - zdradził nasz plan na wieczorne spotkanie Mateusz Bieniek.

Biało-czerwoni doceniają klasę rywala, ale też mocno wierzą w swoje umiejętności.

- Jestem pewien, że Amerykanie wejdą w tym meczu na wyżyny i zagrają najlepiej jak potrafią. Będzie pełna hala, a my zagramy naszą najlepszą siatkówkę, tak samo jak rywale. Każdy ma świadomość, że gdy teraz przegra, wraca do domu. Nie można się już cofnąć. Szanujemy naszych rywali i oglądaliśmy ich mecz, dziwiąc się, jak dobrze radzi sobie Turcja. Amerykanie jednak nigdy się nie poddają. Mogą grać nawet trzy godziny i ty musisz cały czas być skoncentrowany, cały czas musisz pokazywać swoją najlepszą siatkówkę. Wywierają presję, mają mentalność zwycięzców i mają to coś, co czyni ich jedną z najlepszych drużyn świata. Na pewno czeka nas ciężkie spotkanie - dodał trener Grbić.

Serbski szkoleniowiec słyszał o ćwierćfinałowym faturm Polaków, którzy na tym etapie rywalizacji odpadli z pięciu ostatnich igrzysk olimpijskich, ale przed dzisiejszym meczem z USA się go nie obawia.

- Znam historię polskich ćwierćfinałów, ale igrzyska są dopiero za dwa lata - stwierdził z uśmiechem Grbić. - A tak poważnie, ćwierćfinał to zawsze punkt zwrotny w trakcie dużej imprezy. To mecz o dużym ciężarze gatunkowym. Nikt nie wygrywa tutaj łatwo i lekko, to są mistrzostwa świata. Na każde zwycięstwo musisz ciężko pracować. Wieczorem trzeba serwować i wywierać presję na rywalach. Odrzucić ich od siatki i znaleźć sposób na ich grę w ataku. Nie chcę się skupiać na jednym elemencie, bo chciałbym, żeby wszystkie były na bardzo wysokim poziomie. Nazywam to siatkówką totalną - dodał Serb. ©©

Rusza Liga Konferencji. Lech gra z faworytem na start fazy grupowej

Krzysztof Gajdur
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Wydaje się, że Lech powoli wraca na odpowiednie tory, co pokazały poprzednie trzy mecze ligowe, gdzie Kolejorz zanotował trzy wygrane. Dziś Kolejorz zaczyna zmagania w LKE.

Na pierwszy ogień Lecha czeka najtrudniejsze wyzwanie grupowe. O godzinie 18:45 Kolejorz zmierzy swoje siły z Villarreal, półfinalistą poprzedniej edycji Ligi Mistrzów, który w Lidze Konferencji gra tylko przez to, że końcówkę poprzedniego sezonu La Liga opuścił i skupił się na Champions League.

Teraz bez owijania w bawełnę Unai Emery i władze klubu zapowiadają, że chcą wygrać w Conference League aż do końca rozgrywek i nie ma co się dziwić takim zapowiedziom, ponieważ Żółta Łódź Podwodna będzie jednym z faworytów do końcowego triumfu. W fazie grupowej natomiast praktycznie

w każdej potyczce hiszpańska drużyna będzie celować w zwycięstwo. Trzeba się spodziewać tego, że podopieczni Unai Emery mogą wygrać grupę z kompletem oczek.

Lechowi w wyjazdowym starciu z Villarreal będzie naprawdę ciężko i trudno być optymistą przed tym meczem. Wydaje się, że Kolejorz w Hiszpanii będzie walczył o jak najniższy wymiar kary, chociaż przy dużym szczęściu i odpowiednim pomyśle taktycznym można powalczyć chociaż o punkcik. W kadrze Kolejorza na pewno nie zobaczymy kontuzjowanych Adriela Ba Loui, Bartosza Salamona, Alana Czerwińskiego i Artura Sobiecha. Gotowy do gry od pierwszej minuty jest natomiast Mikael Ishak, który mecz z Widzewem rozpoczął na ławce rezerwowych.

Lech z dorobkiem 10 punktów zajmuje ósme miejsce w ekstraklasie. Z kolei Villarreal po czterech kolejkach La Liga ma punktów dwanaście i jest na ostatnim miejscu podium. ©©



Mikael Ishak będzie bez wątpienia najgroźniejszą bronią Lecha. Czy to wystarczy na faworytów z Hiszpanii?

EuroBasket: Z Serbią o zwycięstwo w grupie i słabszego rywala

Łukasz Konstanty
redakcja@polskapress.pl

KOSZYKÓWKA. Polacy dzięki zwycięstwu z Holandią zapewnili sobie awans do 1/8 finału mistrzostw Europy. Stawką dzisiejszego meczu z Serbią jest pierwsze miejsce w grupie.

W przypadku równej liczby punktów o kolejności w tabeli decydować będzie bezpośredni mecz, dlatego też każde zwycięstwo z Serbią, nawet jednopunktowe, pozwoli nam wygrać

grupę i z pierwszego miejsca awansować do dalszej fazy ME.

Z dzisiejszym rywalem Biało-Czerwoni o punkty grali tylko raz (w 2009 roku podczas EuroBasketu przegrali w Łodzi 72:77 w drugiej fazie grupowej). Serbowie plasują się w czołowej dziesiątce rankingu FIBA i są zdecydowanie najwyżej notowanym rywalem, którzy trafili do tej samej grupy co polscy koszykarze. Liderem naszych najbliższych rywali jest Nikola Jokić, zawodnik na co dzień występujący w NBA w barwach Denver Nuggets, który w dwóch ostatnich la-

tach był wybierany MVP sezonu zasadniczego rozgrywek.

Znakomity koszykarz jest w trwającym turnieju w ścisłej czołówce, jeśli chodzi o procent trafianych rzutów za dwa punkty, znajduje się także wśród najlepszych pod względem liczby zbiórek. Nie jest jednak jedynym, na którego Biało-Czerwoni powinni uważać. Serbowie są jednym z najlepiej rzucających zespołów za trzy punkty, ze skutecznością na poziomie niemal 40 procent plasują się jedynie za Czechami, a prym w ekipie wiedzie Nikola Kalinić, który tra-

fił w trwającym turnieju dziewięć razy (na czternaście prób), a także Vanja Marinković (osiem trójków na trzynaście prób), który jednak w dwóch ostatnich spotkaniach nie wystąpił.

Opiekunem naszych najbliższych rywali jest Svetislav Pesić, który wrócił do reprezentacji po niemal dwudziestoletniej przerwie. To właśnie pod jego wodzą Serbowie (wówczas jeszcze jako Jugosławia) po raz ostatni wygrywali wielkie koszykarskie imprezy - mistrzostwa Europy w 2001 roku oraz światowy czempionat rok później.

Powstrzymanie Jokicia, ale także dobrze sobie radzącego Vasilije Micicia (najlepszy asystent wśród Serbów) oraz uniemożliwienie rywalom możliwości zbyt częstego oddawania rzutów trzypunktowych wydaje się być kluczem do powalczenia o sukces. Ewentualna porażka może bowiem zepchnąć nas nawet na czwarte miejsce w końcowej tabeli - stanie się tak, jeśli swoje mecze wygrać Izrael i Finlandia. W przypadku tak niekorzystnego obrotu spraw naszym najbliższym rywalem

byliby Grecy, którzy zakończą zmagania na pierwszej pozycji w grupie C.

W grupie C, z której pochodził, będzie pierwszy rywal Polaków w fazie pucharowej, zapadły już najważniejszy rozstrzygnięcia. Oprócz zwycięzcy (Grecja) znane są już wszystkie ekipy, które zagrają w 1/8 finału - to Chorwacja, Włochy i Ukraina. Dzisiejsze mecze, w tym bezpośrednie starcie pierwszej i trzeciej z wymienionych, zadecydują o kolejności w końcowej tabeli. ©©

SPORT

www.sportowy24.pl

Niedziela z Tour de Koszalin

KOLARSTWO. W niedzielę (11 bm.) odbędzie się ostatnia w tym sezonie impreza cyklu Kospel Velo Baltic. Będzie nią szosowy wyścig Tour de Koszalin.

Po imprezach w Połczynie-Zdroju i Karlinie, kolarskie zmagania organizowane przez Fundację Promowania Sportu zawiatają do Koszalina. W tym roku wyścigi Tour de Koszalin odbywać się będą na terenach strefy ekonomicznej na dystansach Mini (17 km) i Maxi (68 km).

- Jesteśmy przed finałową edycją Kospel Velo Baltic 2022. W Koszalinie spotykamy się po raz trzeci w wyścigu szosowym. Na liście startowej mamy już ok. 150 uczestników. Runda, na której odbędzie się wyścig jest niezbyt długa będzie liczyć ok. 8,5 km. Musieliśmy zmienić lokalizację, gdyż tradycyjna trasa wokół góry Chełmskiej odpadła w związku na budowę węzła

Gorzebadź - wyjaśnił organizator wyścigów, Jarosław Marycz.

Start i meta będą się mieścić przy ul. BOWiD 24 (przy siedzibie firmy Kospel, sponsora tytularnego cyklu). Zapisy w biurze zawodów przyjmowane będą od godz. 8.00 do 11.30. Start dystansu Maxi o 12.00, a Mini o 12.05. Szczegóły na stronie velobaltic.pl.

- Zapowiada się sportowy dzień pełen atrakcji. Nasz sponsor zaproponował miasteczko zabaw dla najmłodszych. Nie zabraknie też atrakcji dla starszych. Będzie m.in. loteria fantowa z cennymi nagrodami. To dodatkowa zachęta, żeby kibice przybyli na strefę i dopingowali kolarzy - powiedział J. Marycz. - Cieszymy się, że w naszym regionie rośnie społeczność rowerowa, a także świadomość ludzi, którzy chcą zdrowo spędzić czas. Cieszy mnie to szczególnie jako byłego sportowca-kolarza. (jak)

Puchar Prezydenta Słupska

KOSZYKÓWKA. To będzie pierwsza okazja, aby słupscy fani zobaczyli nową drużynę Czarnych na żywo. Od piątku - 9 września - Grupa Sierleccy Czarni będzie gospodarzem towarzyskiego turnieju.

Turniej ten nieznacznie różnić będzie się od poprzednich edycji. W tym roku do zmagani przystąpią trzy ekipy, inaczej niż w latach poprzednich, kiedy o zwycięstwo rywalizowały cztery drużyny. Do Słupska zawiatają zespoły z Włocławka oraz Gdyni - a same rozgrywki toczyć się będą systemem „każdy z każdym”. Warto pamiętać, że kibice, którzy dokonali zakupu kartetów

na nowy sezon przed końcem sierpnia wstęp na turniej mają w pakiecie. Bilety na to wydarzenie nabywać można na stronie abilet.pl oraz w punktach stacjonarnych: Biuro Podróży Eskapada (ul. Jedności Narodowej 2), Biuro Podróży Wodnik (ul. Kołłątaja 32), Centrum Informacji Turystycznej w Słupsku (ul. Starzyńskiego 8).

Plan turnieju: piątek - prezentacja zespołu Grupa Sierleccy Czarni Słupsk (godz. 19), Grupa Sierleccy Czarni - Suzuki Arka Gdynia (19.30), sobota - Suzuki Arka - Anwil Włocławek (17.), niedziela - Grupa Sierleccy Czarni - Anwil (19.).

Michał Piątkowski



Rozgrywający Czarnych Diante Watkins

STRZELECTWO

Kołobrzeżanin na ME Henryk Stanc z Klubu Strzeleckiego Kołobrzeg został powołany przez Polski Związek Strzelectwa Sportowego do sędziowania mistrzostw Europy. To duże wyróżnienie dla niego, jak również klubu. H. Stanc jest posiadaczem tytułu sędziego klasy państwowej. Dodajmy, że KS Kołobrzeg zaprasza chętnych od 12 roku życia, którzy chcą rozpocząć przygodę ze strzelectwem do siedziby klubu przy hali Milenium. (jak)

KRÓTKO

ZAPASY

Turniej i jubileusz w Miastku Sobota (10 bm.) upłynie w Miastku pod znakiem rywalizacji młodzików w ogólnopolskim turnieju i uroczystości związanej z jubileuszem 40-lecia zapasów w tym mieście. Miasteczkie zapasy mają już 40 lat. Zawodnicy Zapaśniczego Klubu Sportowego Miastko zanotowali sporo medalowych osiągnięć w kraju i poza jego granicami. Miastkowianie brali udział w mistrzostwach świata, Europy i Polski. Wspaniała okazja do pięknych wspomnień podczas uroczystości jubileuszowej. Dla zasłużonych zapaśników i działaczy będą puchary, odznaczenia i wyróżnienia. Na pewno wielkie powody do satysfakcji ma trener Kazimierz Wanke, twórca sukcesów miasteczkich zapasów. Uroczyste otwarcie XII Ogólnopolskiego Turnieju Zapaśniczego Młodzików o Puchar Starosty Bytowskiego - VIII Memoriału Sebastiana Zwolskiego nastąpi o godz. 10. Sympatyków sportu zapraszamy do hali OSiR przy ul. A. Mickiewicza 3a. (fen)

ZAPASY

Medale na macie

Cztery medale zdobyły zawodniczki z regionu podczas Mistrzostw Krajowego Zrzeszenia LZS młodzików (do 14 lat). W dwudniowych zawodach, które odbyły się w Pelplinie, zaprezentowało się łącznie 77 zawodniczek z 26 klubów z całej Polski. W kategorii do 62 kg bardzo dobrze spisała się Ariana Kret z ZKS Koszalin. Po trzech zwycięskich walkach sięgnęła po złoty medal. W wadze do 50 kg brązową medalistką została jej klubowa koleżanka, Maja Jagusz. Dwa pozostałe medale wywalczyły zapaśniczki MLUKS Karlino. W wadze do 39 kg po brąz sięgnęła Karolina Gwóźdź. Z kolei do 42 kg wicemistrzynią LZS została Ewelina Gwóźdź. W klasyfikacji województwa zachodniopomorskiego było drugie za lubuskim. (jak)

SIATKÓWKA

Walczyli o puchary prezesa

Kadeci UKS OPP Powiat Kołobrzesci i młodzicy Akademii Siatkówki 13 Koszalin zwyciężyli w 10. Turnieju o Puchar Prezesa KS Stocznia Darłowo. Kołobrzeżanie wyprzedzili zespoły AS13 Koszalin i Stocznia, a za młodzikami z Koszalina uplasowały się Gryf Szczecinek oraz Stocznia. (jak)

Daria Pikulik w elicie

Jacek Wójcik

jacek.wojcik@polskapress.pl

KOLARSTWO. Od sezonu 2023 Daria Pikulik będzie się ścigać w najwyższej kolarskiej lidze.

25-letnia wychowanka Klubu Kolarskiego Ziemia Darłowska podpisała kontrakt z amerykańską grupą zawodową Human Powered Health i wraz z początkiem nowego sezonu przeniesie się tam z polskiej ekipy ATOM Deweloper Pociellux.pl Wrocław (UCI Women's Continental Team), do której trafiła przed sezonem 2022.

Human Powered Health należy do grup World Touru, najwyższej kolarskiej ligi na świecie. Pikulik będzie pierwszą Polką zatrudnioną w amerykańskiej grupie. Jej nowy pracodawca mocno liczy na umiejętności sprinterskie pochodzącej z Bukowa Morskiego kolarzki.

- Daria jest wciąż stosunkowo nowa na szosie, ale z niecierpliwością czekamy na to, jak będzie dalej przebiegała jej kariera i jak będzie rozwijała swoje umiejętności sprinterskie



FOT. JACEK WÓJCIK

Daria Pikulik jeszcze w barwach klubu z Darłowa

- powiedziała szefowa grupy, Joanne Kisanowski.

D. Pikulik ma na koncie szereg osiągnięć w kolarstwie torowym. Największe to brązowy medal mistrzostw świata 2020 w omnium (wielobój) i cztery medale mistrzostw Europy. Na torze startowała dwukrot-

nie w Igrzyskach Olimpijskich (2016, 2021). W tym roku zajęła 5. miejsce na szosowych mistrzostwach Europy w Monachium, po sprinterskim finiszu. Była w czołówce etapów na wyścigu Baloise Ladies Tour, zanotowała też wygraną w wyścigu Districtenpijl - Ekeren-Deurne.

Przed wychowanką Ziemi Darłowskiej na tak wysoki poziom z regionu koszańskiego trafił tylko Jarosław Marycz. W 2009 r. podpisał kontrakt z grupą ProTouru Team Saxo Bank, gdzie ścigał się z takimi tuzami peletonu, jak Alberto Contador czy Fabian Cancellara. Startował m.in. w Vuelta a Espana i Giro d'Italia.

- Gratuluję Darii sukcesu, jakim jest podpisanie tego kontraktu. Jako prezes Stowarzyszenia Kolarzy Zawodowców w Polsce cieszę się że powiększa się w naszym kraju liczba kolarzy na najwyższym poziomie - powiedział Marycz. - Głównie i determinację ta dziewczyna ma niebawem. Ma charakter, to prawdziwa wojowniczką. O tym mówi się w kolarskim światku w Polsce od dawna. Oby tylko zdrowie jej dopisywało.

Zwycięski powrót

NORDIC WALKING. Po kilku latach przerwy do rywalizacji powrócił Mirosław Bierkus, zawodnik i popularyzator marszobiegów z kłjkami na Pomorzu Środkowym.

- Sześć miesięcy temu wznowiłem treningi, a ostatnie cztery miesiące to był katorżniczy trening i mnóstwo wyrzeczeń, które zaprezentowały podczas mistrzostw świata INWA w Szklarskiej Porębie - powiedział popularny Miriano.

Na starcie INWA Nordic Walking World Championships stanęło 681 zawodników z 16 państw. Zawody rozegrano na bardzo trudnej górskiej trasie na dystansach: 5, 10 i 21,1 km oraz w sztafecie 4x5 km. Bardzo dobrze zaprezentowali się reprezentanci Polski, zajmując pierwsze miejsca na wszystkich dystansach! Mirosław Bierkus (Baltin Mielenko) startował na najdłuższym 21,1 km, z przewyż-

szaniem ponad 800 m, zdobywając tytuł mistrza świata w kategorii wiekowej 65-69 lat. 66-latek uzyskał czas 2 godz., 55 minut i 51 sekund (26. miejsce open). Drugiego miejsca Janusza Zagaja z Prudnika, pokonał o ponad 11 minut!

- Górska, bardzo trudna trasa, dała się we znaki wszystkim zawodnikom. Cieszę się że wygrałem, cieszę się że zdobyłem tytuł mistrza świata, którego brakował mi do kolekcji - dodał Bierkus. (jak)



Mirosław Bierkus

W sobotę będą emocje na tatami

JUDO. W sobotę (10 b.) o godz. 10 w hali lekkoatletycznej na stadionie 650-lecia w Słupsku odbędzie się XX Międzynarodowy Turniej Judo im. Zbigniewa Kwiatkowskiego.

Tej jubileuszowej imprezie patronuje Krystyna Danilecka-Wojewódzka, prezydent miasta Słupska. Swoją udział potwierdzili Niemcy. W tegorocznych zmaganiach do rywalizacji przystąpi prawie 250 młodych osób dziewcząt i chłopców. Program walk: dzieci (roczniki 2009/2010 i 2011/2012) - godz. 10.30; młodzicy (2007/2008) - godz. 13.30. Gospodarza tych cyklicznych zawodów, czyli Towarzystwo Sportowe Judo Gryf Słupsk reprezentować będzie liczna, 30-osobowa grupa. Przypomnijmy, że Zbigniew Kwiatkowski to tragicznie zmarły judoka i trener słupskiego Gryfa. (fen)